



## Пункты незламності діють

**Росія odpala rakety przeciw obiektom energetycznym, pozostawiając bez prądu, ciepła, wody, komunikacji i Internetu miliony Ukraińców. Podczas ostrzału, przeprowadzonego 23 listopada, Wołyń ponownie pograżył się w ciemnościach.**

To, że rosjanie mogą atakować krytyczną infrastrukturę cywilną, stało się jasne już dawno, cały świat przecież był świadkiem zagarnięcia przez tych barbarzyńców elektrowni atomowych w Czarnobylu i Zaporozżu, a także cynicznego niszczenia szpitali, szkół, wodociągów i kotłowni. Jesienią rosja szczególnie aktywnie przystąpiła do niszczenia ukraińskiej infrastruktury energetycznej. Dlatego, gdy 23 listopada agresor kolejnym zmasowanym atakiem rakietowym pozostawił miliony Ukraińców bez prądu, nie było to dużym zaskoczeniem. W tych dniach na terenie Ukrainy zaczęły otwierać się tak zwane punkty niezłamności – miejsca, w których można się ogrzać, naładować gadżety z generatorów diesla, uzyskać dostęp do komunikacji telefonicznej i Internetu, ponieważ niektóre z tych miejsc są wyposażone w terminale Starlink.

Mobilny punkt niezłamności w centrum Łucka na Placu Teatralnym działa od 24 listopada. To namiot rozstawiony przez Państwową Służbę ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. Podobne namioty znajdują się również na alei Sobornosti w pobliżu Łuckiego Urzędu Cywilnego, na bulwarze Drużbi Narodów i alei Wiodrodżennia, a jeszcze kilka działa w innych wołyńskich miejscowościach. Oprócz mobilnych zostały zorganizowane stacjonarne punkty niezłamności w szkołach, komisariatach policji, kościołach i innych budynkach użyteczności publicznej.

Jak poinformował na Facebooku mer Łucka Ihor Poliszczuk, do początku grudnia w mieście zostanie uruchomionych ponad 30 punktów ogrzewania, a ogółem miasto planuje zorganizować ich około 70. Każdy z nas może znaleźć najbliższy punkt niezłamności na stronie internetowej: nezlamnist.gov.ua.

«Kiedy nie ma prądu, oczywiście przychodzi sporo ludzi. Zdarza się, że nie ma wystarczającej liczby gniazdek, więc do ładowania gadżetów ustawia się kolejka. Wśród odwiedzających jest szczególnie dużo młodych ludzi – przychodzą z laptopami, ponieważ wielu z nich studiuje i pracuje zdalnie. Bezdomni też przychodzą» – powiedział Serhij Nesteruk, ratownik dyżurujący w namiocie na Placu Teatralnym.

«U nas można się ogrzać, napić gorącej herbaty, skorzystać z pomocy przedmedycznej – w namiocie znajduje się dobrze wyposażona apteczka. Państwowa Służba ds. Sytuacji Nadzwyczajnych jest w ciągłej gotowości. Niesiemy pomoc każdemu, kto jej potrzebuje» – zaznaczył pracownik państwowego ratownictwa.

Текст і знімки: Анатолій Оліх

**Росія обстрілює ракетами енергетичні об'єкти, залишаючи без світла, тепла, води, зв'язку та інтернету мільйони українців. Під час обстрілу, здійсненого 23 листопада, Волинь вкотре занурилася в темряву.**

Те, що росіяни можуть завдати удару по критичній цивільній інфраструктурі, стало зрозуміло досить давно, адже увесь світ уже бачив захоплення цими варварами Чорнобильської та Запорізької атомних електростанцій, а ще – цинічне руйнування лікарень, шкіл, гідромереж і котельнь. Восени росія особливо активно взялася за руйнування української енергетичної інфраструктури. Тому, коли 23 листопада агресор черговим масованим ракетним ударом залишив без світла мільйони українців, це не стало великою несподіванкою. В ці дні на території всієї України почали відкривати так звані Пункти незламності – місця, де можна зігрітися, зарядити від дизельних генераторів гаджети, отримати доступ до телефонного зв'язку й інтернету, адже деякі місця обладнані терміналами Starlink.

Мобільний Пункт незламності в центрі Луцька на Театральному майдані працює з 24 листопада. Це намет, який розгорнули працівники Державної служби України з надзвичайних ситуацій (ДСНС). Подібні намети розташовано на проспекті Соборності біля луцького РАЦСУ, на бульварі Дружби народів та проспекті Відродження, ще низка – в районних центрах Волині. Крім

Текст і фото: Анатолій Оліх

**Президентський міністр відвідав польське товариство**  
Prezydencki minister odwiedził polską organizację w Łucku



сторінка 2

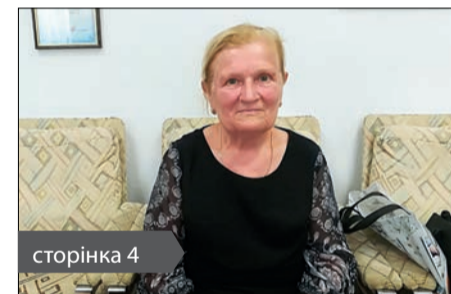
**Останки католиків зі Львова перепоховали в Оліві**  
Szczątki katolików ze Lwowa pochowano ponownie w Olejowie



сторінка 3

**Родинні історії подільських мазурів**

Rodzinne historie Mazurów z Podola



сторінка 4

**Про благодійницю Юзефу Поляновську й не тільки**  
O dobrodziejce Józefie Polanowskiej i nie tylko



сторінка 6

**Святий Миколай завітав до учнів**  
Święty Mikołaj zawiątał do uczniów



сторінка 8



## Nowe kotły dla Caritasu

W ramach projektu «Ulepszenie poziomu usług społecznych dla osób, borykających się z różnymi kryzysami w mieście Łuck» organizacja charytatywna «Caritas-Spes-Łuck» otrzymała dwa kotły na paliwo stałe do ogrzewania swoich pomieszczeń.

Organizacja charytatywna «Caritas-Spes-Łuck», działająca przy parafii rzymskokatolickiej Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku, mimo swojej krótkiej historii – liczącej zaledwie dwa lata – zrealizowała już dziesiątki projektów charytatywnych. Otwarta agresja Rosji stała się dla organizacji impulsem do jeszcze aktywniejszej działalności. Jednocześnie pojawiły się nowe wymagania dotyczące bazy materialnej, na której opiera się Caritas. Z pomocą przyszedł Konsulat Generalny RP w Łucku.

Jeszcze wiosną tego roku konsulat we współpracy z «Caritas-Spes-Łuck» przygotował projekt, który teraz doczekał się realizacji. Dzięki dofinansowaniu ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach programu «Polska Pomoc» na potrzeby Caritasu została wyposażona nowoczesna kotłownia.

Jak powiedział ksiądz kanonik Paweł Chomiak, proboszcz parafii katedralnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz kierownik organizacji, nowe kotły ogrzewają część pomieszczeń, które są wykorzystywane do działalności charytatywnej: przede wszystkim kuchnię, gdzie przygotowywana jest żywność dla potrzebujących oraz magazyn, w którym pakowane są paczki żywnościowe i higieniczne. Ponadto nowa kotłownia ogrzewa biuro organizacji oraz miniakademik dla studentów katolickich. Z powodu wojny mieszkający tu studenci z Nigerii opuścili Ukrainę, więc teraz lokal jest wykorzystywany do innych celów.

W kotłowni zamontowano dwa kotły na paliwo stałe firmy «Kronas» – jeden na węgiel i drewno, drugi na pellet opałowy. Zakłada się, że gdy pierwszy kocioł z jakiegoś powodu zgaśnie, drugi powinien włączyć się automatycznie. Kotłownia już działa, choć podczas naszej wizyty nie było prądu. «Jesteśmy bardzo zadowoleni z pracy kotłów – są nowoczesne i wydajne, doskonale ogrzewają nasze duże powierzchnie. Oczywiście, gdy nie ma prądu, kotłownia przestaje działać. Jednak system jest tak skonstruowany, że nawet bez prądu ciepło cyrkuluje jeszcze przez jakiś czas. A gdybyśmy mieli generator prądu o odpowiedniej mocy, to w ogóle byłoby idealnie» – mówi ksiądz kanonik.

Konsul Generalny RP w Łucku Sławomir Misiak powiedział, że od samego początku swojej pracy w Ukrainie obserwował działalność organizacji parafialnej: «Widziałem, co robicie – karmienie bezdomnych, opieka nad chorymi, bezpłatne porady prawne dla mieszkańców miasta. Teraz, w czasie wojny, spostrzegam ogromne wsparcie dla osób przesiedlonych z obszarów objętych wojną. Też chcieliśmy do tej pomocy dołączyć.



Napisałiśmy fajny projekt, teraz jest realizowany. Rzadko zdarzają tacy partnerzy, z którymi tak łatwo się współpracuje. Niech wam będzie ciepło» – życzył Konsul Generalny.

«Chciałbym podziękować Panu Konsulowi za wsparcie, dzięki któremu mogliśmy zmodernizować instalację grzewczą i kupić nowe piece. Teraz możemy podnieść poziom życia ludzi, zwłaszcza uchodźców, w czasie wojny. Dzięki temu projektowi możemy też pomagać miejscowym Polakom, Ukraińcom, Czechom – wszystkim, niezależnie od narodowości, poglądów politycznych i religijnych. Dziękuję w ich imieniu, że dołożyli Państwo do tego przedsięwzięcia kawałek swego serca» – powiedział kierownik «Caritas-Spes-Łuck».

Do podziękowań dołączył także biskup Witalij Skomarowski, ordynariusz łuckiej diecezji: «Dziękuję konkretnie za tę pomoc i za wszelką inną pomoc od narodu polskiego. W czasie wojny to wsparcie jest bardzo ważne, bo dzięki niemu miłosierdzia mogą doznać ludzie, które najbardziej go potrzebują. Bóg zapłać za wszystko».

Tekst i zdjęcia: Anatol Olich

## Нові котли для «Карітаса»

У рамках проекту «Покращення рівня соціальних послуг для осіб, які зіткнулися з різними кризовими ситуаціями в Луцьку» благодійна організація «Карітас-Спес-Луцьк» отримала два твердопаливних котли для обігрівання своїх приміщень.

й гігієнічні набори. Крім того, нова котельня обігриває офіс організації та мінігуртожиток для студентів-католиків. Через воєнні дії студенти з Нігерії, які тут жили, виїхали з України, тому зараз приміщення використовують під інші цілі.

У котельні встановили два твердопаливних котли від компанії «Kronas»: один – на вугілля і деревину, другий – на паливні гранули. Передбачено, що коли перший котел із будь-якої причини згасне, другий, на пилети, має ввімкнутися автоматично. Котельня вже працює, щоправда, під час нашого візиту не було електроенергії. «Ми дуже задоволені роботою котлів. Вони сучасні й ефективні, чудово обігривають наші чималі площі. Звісно, коли немає струму, котельня призупиняє роботу. Проте система влаштована таким чином, що навіть без електрики певний час зберігається тепло. А якби у нас був генератор потрібної потужності, то взагалі було би чудово», – зазначив отець-канонік.

Генеральний консул РП у Луцьку Славомір Місяк розповів, що від самого початку своєї діяльності в Україні спостерігав за діяльністю парафіяльної організації: «Я бачив, що ви робите: годування бездомних, опіка над хворими, безплатні юридичні поради для лучан. Зараз, під час війни, я бачу величезну підтримку для переселенців із територій, охоплених бойовими діями. Нам теж захотілося долучитися до цієї допомоги. Ми написали добрий проект, тепер він реалізований. Рідко трапляються партнери, з якими так легко співпрацювати. Хай вам буде тепло».

«Я хотів би подякувати консулу за підтримку, завдяки якій ми могли модернізувати опалювальну систему й купити нові котли. Тепер ми можемо покращити рівень життя людям, особливо переселенцям, під час війни. Завдяки цій допомозі ми можемо підтримувати місцевих поляків, українців, чехів – усіх, незалежно від національності, політичних і релігійних поглядів. Дякую від їхнього імені, що ви доклали до цієї ініціативи частину свого серця», – сказав керівник «Карітас-Спес-Луцьк».

До подяк долучився єпископ Віталій Скомаровський, ординарій Луцької дієцезії: «Дякую конкретно за цю допомогу і за всю іншу допомогу від польського народу. Під час війни така підтримка надзвичайно важлива, бо завдяки їй милосердя можуть відчути люди, які найбільше його потребують. Хай вам Бог віддячить».

Текст і фото: Анатолій Оліх

## Prezydencki minister w Łucku Президентський міністр у Луцьку

Jakub Kumoch, szef Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP, odwiedził Łuck w ramach wizyty na Ukrainie.

25 listopada w towarzystwie Konsula Generalnego RP w Łucku Sławomira Misiaka prezydencki minister odwiedził Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu. Walenty Wakołuk, prezes SKP, przybliżył polskiemu politykowi aktualną sytuację mniejszości polskiej na Wołyniu oraz opowiedział o działającej przy Stowarzyszeniu sobotnio-niedzielnej szkole języka polskiego.

Dziennikarze «Monitora Wołyńskiego» pokazali, jak wygląda praca redakcji polsko-ukraińskiego czasopisma, a także przedstawili ministrowi Ja-

kubowi Kumochowi najnowsze numery gazety i książkę Tetiany Samsoniuk o działaczach polskiego podziemia antykomunistycznego w Równem wydaną przez zespół redakcyjny przy wsparciu finansowym Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

W trakcie rozmowy z ministrem poruszono kwestię pomnika, który SKP imienia Ewy Felińskiej chce wzniesić na terenie dawnego cmentarza katolickiego w Łucku. Teraz jest tu tak zwany Memoriał «Wieczna Sława».

Anatol Olich

У Луцьку в рамках візиту в Україну побував Якуб Кумох – голова Бюро міжнародної політики Канцелярії президента РП.

У супроводі Генерального консула РП у Луцьку Славоміра Місяка 25 листопада президентський міністр відвідав Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської. Голова ТПК Валентин Ваколюк ознайомив польського політика із сьогоденням польської меншини на Волині та розповів про діяльність суботньо-недільної школи польської мови, яка діє при товаристві.

Колектив «Волинського монітора» показав, як виглядає робота редакції польсько-українського видання, а також подарував міністру

Якубу Кумоху останні номери газети та книгу Тетяни Самсонюк про діячів польського антикомуністичного підпілля в Рівному, видану редакційним колективом за фінансової підтримки Генерального консульства РП у Луцьку.

Під час розмови з міністром було порушено питання пам'ятника, який ТПК імені Еви Фелінської хоче встановити на місці колишнього католицького кладовища в Луцьку. Зараз там розташовано меморіал «Вічна слава».

Анатолій Оліх



# Lwowian pochowano w Olejowie

## Львів'ян поховали в Олієві

We wsi Olejów położonej na terenie Zborowskiej Miejskiej Hromady Terytorialnej w obwodzie tarnopolskim odbył się ponowny pochówek 2 tys. katolików z Cmentarza Stryjskiego we Lwowie, na miejscu którego w czasach radzieckich zbudowano Muzeum Historii Wojsk Przykarpackiego Okręgu Wojskowego.

У селі Оліїв Зборівської міської територіальної громади Тернопільської області перепоховали 2 тис. римо-католиків зі Стрийського кладовища у Львові, на місці якого в радянські часи звели Музей історії військ Прикарпатського військового округу.



Ponowny pochówek odbył się 30 listopada przy wsparciu Konsulatów Generalnych RP we Lwowie i Łucku. Mszę za zmarłych odprawił proboszcz kościoła Miłosierdzia Bożego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnopolu, ks. Andrzej Malig.

W uroczystości wzięli udział wicekonsul Mateusz Marszałek z Konsulatu Generalnego RP w Łucku, przewodniczący Zborowskiej Miejskiej Hromady Terytorialnej Ruslan Maksymiw, jego zastępca Jarosław Harandżuk, starosta olejowski Wołodymyr Honczarenko, członkowie Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu, pracownicy Centrum Naukowo-Badawczego «Ratownicza Archeologiczna Służba» Instytutu Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy oraz mieszkańcy Olejowa.

Wicekonsul Mateusz Marszałek podziękował miejscowym władzom za pomoc w organizacji ponownego pochówku oraz wszystkim zgromadzonym za to, że przybyli, by uczcić pamięć zmarłych.

W ciągu sierpnia-listopada 2022 r. ekspedycja archeologiczna Centrum Naukowo-Badawczego «Ratownicza Archeologiczna Służba» Instytutu Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy na zlecenie jednej z lwowskich firm budowlanych przeprowadziła prace poszukiwawczo-ekshumacyjne na terenie dawnego Cmentarza Stryjskiego we Lwowie. Tu w czasach radzieckich powstało Muzeum Historii Wojsk Przykarpackiego Okręgu Wojskowego, znanego wśród miejscowych jako PrynKO. Zbudowano je, a także pomnik sławy bojowej Armii Radzieckiej dosłownie na kościach zmarłych bez przeprowadzenia żadnych prac archeologicznych czy przeniesienia pochówków.

Pracownicy «Ratowniczej Archeologicznej Służby» odkryli, zbadali oraz ekshumowali pochówki katolickie z XIX wieku położone na 6 tys. metrów

kwadratowych. Łącznie dawny cmentarz zajmował ok. 36 tys. metrów kwadratowych. Na zbadanym terenie znaleziono szczątki 2 tys. osób wyznania rzymskokatolickiego, o czym świadczą m.in. krzyżki, różańce, medaliony i ikony odnalezione przy zmarłych.

Cmentarz Stryjski jest jednym z najdawniejszych we Lwowie. Dla nowych pochówków został zamknięty pod koniec XIX wieku, chociaż są tu także mogiły z pierwszej połowy XX wieku, m.in. żołnierzy rosyjskich i austriackich, ukraińskich strzelców siczowych, a nawet żołnierzy Wehrmachtu. Większość zbadanych w sierpniu-listopadzie pochówków pochodzi z XIX wieku.

Poszukując miejsca, gdzie mogłyby zostać przeniesione szczątki, archeolodzy zwrócili się do przewodniczącego Zborowskiej Miejskiej Hromady Terytorialnej Ruslana Maksymiwa proponując ponowny pochówek na dawnym cmentarzu katolickim w Olejowie.

Archeolog, Oleksij Złatohorski, który kierował pracami poszukiwawczo-ekshumacyjnymi, wytłumaczył, że Olejów wybrano w tym celu dlatego, że ani we Lwowie, ani w pobliżu miasta nie udało się znaleźć odpowiedniego miejsca. Archeolog kilka lat temu porządkował dawny cmentarz katolicki w Olejowie. Poza tym ze Lwowem i Olejowem było związanych kilka osób pochowanych we Lwowie, którym w Olejowie postawiono pomnik.

Na miejscu ponownego pochówku postawiono i poświęcono krzyż, złożono kwiaty i zapalono znicze. Przewodniczący hromady Ruslan Maksymiw powiedział, że wkrótce na masowym grobie, w którym złożono szczątki z Cmentarza Stryjskiego we Lwowie, zostanie postawiony pomnik, a teren wokół niego będzie uporządkowany.

Алла Флісак,  
Польське Центру Культури і Edukacji  
ім. проф. Мieczysława Krąpца в Тарнопольу  
Фот. Piotr Fryz

Перепоховання відбулося 30 листопада за підтримки Генеральних консульств РП у Львові та Луцьку. Помінальну месу провів отець Анджей Маліг, парох римо-католицького костелу Божого Милосердя і Матері Божої Неустанної Помочі в Тернополі.

У заході взяли участь віцеконсул Генерального консульства РП у Луцьку Матеуш Маршалек, голова Зборівської громади Руслан Максимів, його заступник Ярослав Гаранджук, староста села Оліїв Володимир Гончаренко, члени Польського центру культури та освіти імені Мечислава Кромця в Тернополі, працівники науково-дослідного центру «Рятівна археологічна служба» Інституту археології Національної академії наук України та жителі Олієва.

Віцеконсул Матеуш Маршалек подякував місцевій владі за сприяння в перепохованні та усім присутнім за те, що прийшли вшанувати пам'ять померлих.

Із серпня до листопада 2022 р. археологічна експедиція науково-дослідного центру «Рятівна археологічна служба» Інституту археології НАН України на замовлення однієї з львівських будівельних фірм провела дослідження на території колишнього Стрийського кладовища у Львові. Тут у радянські часи звели Музей історії військ Прикарпатського військового округу, відомий у народі як музей ПриКВО. Його та монумент бойової слави збройних сил СРСР поставили буквально на кістках померлих без проведення будь-яких археологічних досліджень чи перепоховань.

Працівники «Рятівної археологічної служби» виявили, дослідили та екстмували католицькі поховання XIX ст., розташовані на 6 тис. м кв. Загальна площа цвинтаря становить 36 тис. м кв. На дослідженій площі знайдено останки 2 тис. людей римо-католицького ві-

росповідання, про що свідчать відповідні хрестики, вервочки, медальйони чи ікони, знайдені в похованнях.

Стрийський цвинтар – один із найстаріших у Львові. Поховання на ньому здійснювали до кінця XIX ст., є також захоронення першої половини XX ст., зокрема російських та австрійських солдатів, українських січових стрільців та навіть солдатів Вермахту. Більшість поховань, досліджених у серпні-листопаді 2022 р., зроблено в XIX ст.

Шукаючи місце для перенесення останків, археологи звернулися до голови Зборівської громади Руслана Максиміва щодо перепоховання їх на старому католицькому кладовищі в Олієві.

Археолог Олексій Златогорський, який керував розкопками, пояснив, що Оліїв було обрано для перепоховання тому, що ні у Львові, ні поблизу не вдалося знайти відповідного місця. Археолог кілька років тому проводив упорядкування старого католицького цвинтаря в Олієві. До того ж зі Львовом та цим селом були пов'язані кілька осіб, похованих у місті, а в Олієві їм поставили пам'ятник.

На місці перепоховання встановили й освятили тимчасовий хрест, поклали квіти та запалили лампадки. Очільник громади Руслан Максимів запевнив, що згодом на могили встановлять пам'ятний знак, а на території навколо неї наведуть лад.

Алла Флісак,  
Польський центр культури та освіти імені  
професора Мечислава Кромця в Тернополі  
Фото: Петро Фриз

### Informacja wołyńska

### Волинська інформація

W Wołyńskim Muzeum Krajoznawczym została otwarta przestrzeń bezbarierowa dla osób z wadami wzroku. W tym celu pracownicy placówki wykonali audiodeskrypcję eksponatów.

\*\*\*\*\*

У Волинському краєзнавчому музеї відкрили безбар'єрний простір для людей із вадами зору. Для цього працівники установи виконали аудіодескрипцію експонатів.

\*\*\*\*\*

Wołyńskie zespoły ratownictwa medycznego otrzymały terminale StarLink, które będą wykorzystywane podczas przerw w dostawach prądu.

\*\*\*\*\*

Волинські медики екстреної меддопомоги отримали станції StarLink, які використовуватимуть під час відключення електроенергії.

\*\*\*\*\*

Łuck dołączył do europejskiej inicjatywy «Porozumienie merów – Wschód» Rada Miejska zobowiązała się do zmniejszenia emisji CO2 na terenie hromady co najmniej o 35 % do 2030 r.

\*\*\*\*\*

Lućk przyєднався do oświeconej europejskiej inicjatywy «Угода мерів – Схід». Міська рада бере на себе зобов'язання скоротити на території громади викиди CO2 щонайменше на 35% до 2030 р.

\*\*\*\*\*

W Muzeum Ikony Wołyńskiej są restaurowane obrazy z XVIII wieku namalowane na desce sosnowej farbami olejnymi. Zostały przywiezione z cerkwi we wsi Brany (Hromada Marianówka).

\*\*\*\*\*

У Музеї волинської ікони реставрують образи XVIII ст., написані на соновій дошці олійними фарбами. Ці ікони привезли з церкви села Брани Мар'янівської громади.

\*\*\*\*\*

W jednej z wołyńskich hromad położonej blisko granicy z Białorusią mieszkańcy przygotowali w lesie kilka schronów.

\*\*\*\*\*

У одній із волинських громад, розташованій на прикордонні з Білоруссю, селяни самотужки облаштували кілька сховищ у лісах.

\*\*\*\*\*

W Hromadzie Poromów na Wołyniu powstała drużyna ochotniczej straży pożarnej. Zapisano się do niej 25 osób. W ciągu kilku miesięcy udało im się ugasić szereg pożarów.

\*\*\*\*\*

У Поромівській громаді на Волині створили добровільну пожежну команду. До неї записалися 25 місцевих жителів. За кілька місяців вони успішно приборкали низку пожеж.



# Podolscy Mazurzy

Przodkowie Wiktorii Czernieckiej ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu to Mazurzy osiedleni niegdyś na Podolu. Prawie 20 lat temu moja rozmówczyni przeniosła się do Łucka z Szaróweczki w obwodzie chmielnickim, gdzie mieszkało wiele pokoleń jej rodziny. Dziś poznamy rodzinne historie Mazurów z Podola.

## Ktoś złożył donos

«Moi dziadkowie ze strony ojca, Jan i Aniela Walczukowie, pochodzą z wsi Szaróweczka (dziś rejon chmielnicki obwodu chmielnickiego – aut.). Mieli własne pole i żyli w dostatku. W 1921 r. urodził się mój ojciec Bolesław Walczuk. Miał trzy siostry – Ewę, Anielę i Marię – oraz brata Stanisława. W 1933 r. zmarł dziadek Jan, a ktoś złożył na rodzinę donos do organów bezpieczeństwa. Oskarżono ich o to, że byli kułakami, posiadali duże gospodarstwo rolne i wykorzystywali pracę innych mieszkańców wsi. W rzeczywistości wszystko, co mieli, zdobyli ciężką pracą. Rozpoczęły się przesłuchania. Babci odebrano meble, poduszki i jedzenie. Byli głodni i spuchnięci tak bardzo, że nie mogli wstać z łóżka. Aniela zmarła wraz ze swoją trzyletnią córką. Maria, wracając z pracy, najadła się w polu grochu. Później też zmarła. Została owinięta w prześcieradło i tak pochowana, bo wtedy nie było gdzie szukać trumny.

Brat mojego taty, Stanisław, bardzo martwił się o możliwy proces sądowy i złożony na nich donos. Ponadto miał problemy z płucami. W 1934 r. również zmarł. Jako pierwszy we wsi po głodzie został pochowany z muzyką. Mój ojciec Bolesław i jego siostra Ewa przeżyli głód. Tata powiedział, że gotował skórki z ziemniaków i jakoś przeżył – opowiada pani Wiktorija.

Tak opowiada o życiu swojego ojca już po Wielkim Głodzie: «Babcia Aniela z moim ojcem zostali w Szaróweczce. Ciocia Ewa wyszła za mąż w sąsiedniej wsi Maćkowce. Tata skończył kilka klas szkoły. W 1940 r. został wcielony do wojska. Miał służyć przez dwa lata, ale z powodu wojny był w wojsku sześć lat. Służył m.in. w pobliżu Chin w oddziałach przeciwlotniczych. Ponadto dobrze znał się na budownictwie. W 1946 r. tata wrócił z wojska, a siostra Ewa z Maćkowców zaczęła go swatać w rodzinie Bigusów, w której były cztery córki».

## Nazywano nas Mazurami

«Moi dziadkowie ze strony matki, Jan i Maria Bigusowie, pochodzą z sąsiedniej do Szaróweczki wsi Maćkowce. Nie byli zamożni, ale jakoś sobie radzili. Moja mama Bronisława urodziła się

w 1930 r. Oprócz niej w rodzinie były jeszcze trzy córki. Mniej ucierpiała przez głód. Mamie też udało się skończyć cztery klasy w szkole.

Siostra ojca Ewa dobrze wypowiadała się o rodzinie Bigusów, mówiąc, że są tam bardzo ładnie i pracowite dziewczyny. Początkowo ojciec był swatany z najstarszą z córek, Haliną (*uśmiecha się* – aut.), ale powiedział, że serce bije mu mocniej do młodszej, Broni. I tak w 1946 r. moi rodzice, Bolesław Walczuk i Bronisława Bigus, pobrali się i zamieszkali w Szaróweczce – kontynuuje Wiktorija Czerniecka.

«Urodziłam się w 1947 r. w Szaróweczce. Oprócz mnie w rodzinie wychowywała się moja siostra Bronisława i bracia Stanisław, Bolesław i Kazimierz. We wszystkich dokumentach oficjalnie wpisywaliśmy się jako Polacy, ale nazywano nas też Mazurami. Zapewne ze względu na nasze dalekie korzenie, sięgające Mazur. W rodzinie mówiliśmy «językiem mazurskim», który przypominał polski, ale miał pewne cechy szczególne. W obwodzie chmielnickim było dużo Mazurów» – wspomina moja rozmówczyni.

Mazurzy to polska grupa etnograficzna wywodząca się z Mazowsza. Już w XVI–XVII r. z powodu wyżu demograficznego i poszukiwania wolnych terenów ludność z tego regionu zaczęła zasiedlać ziemie na wschodzie, w tym tereny współczesnego Podola. Przede wszystkim na wschód przenosili się chłopcy, a także drobna szlachta. Najprawdopodobniej takimi przesiedleńcami byli przodkowie Wiktorii Czernieckiej.

«Chodziliśmy do kościoła we wsi Greczany (obecnie dzielnica w Chmielnickim – aut.). W każdą niedzielę nasza rodzina z Szaróweczki i Maćkowców ubierała się i szła pieszo na mszę. Pamiętam, że była tam jeszcze stacja kolejowa. Nigdy nie bałam się tego, że ktoś złoży na nas donos. W Wielkanoc nikogo nie puszczano do kościoła, ale mimo zakazu władz chodziłam. Czasami przy kościele stali zastępcy dyrektora szkoły z aparatami i robili zdjęcia tym, którzy szli na mszę» – wspomina moja rozmówczyni.

Mały kościółek, a właściwie kapliczkę w Greczanach władze sowieckie zamknęły w 1940 r., a wcześniej, w 1938 r., zburzyli tutejszy kościół

# Подільські мазури

Предки Вікторії Чернецької з Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської – мазури, які колись оселилися на Поділлі. До Луцька моя співрозмовниця переїхала близько 20 років тому з Шаровечки на Хмельниччині, де з діда-прадіда живе її родина. Сьогодні ми пізнаємо родинні історії подільських мазурів.

## Хтось доніс

«Мої дідусь і бабуся по батьковій лінії Ян і Анеля Вальчуки походять із села Шаровечка (сьогодні в Хмельницькому районі Хмельницької області, – авт.). Вони мали своє поле і жили в достатку. У 1921 р. народився мій батько Болеслав Вальчук. У нього були три сестри, Єва, Анеля і Марія, та брат Станіслав. У 1933 р. дідусь Ян помер, а на родину хтось доніс до органів безпеки. Їх звинуватили в тому, що вони куркулі, мають велике господарство й визискують працю односельчан. Насправді все, що мали, вони здобували важкою працею. Розпочалися обшуки. У бабусі забрали меблі, подушки та їжу. Вони голодували й попухли так, що не могли піднятися з ліжка. Анеля померла разом зі своєю трирічною дочкою. Марія, повертаючись із роботи, найлася в полі гороху. Згодом також померла. Її загорнули у простирадло і поховали, бо в той час ніде було шукати труни.

Брат мого тата Станіслав дуже переживав через можливий суд і подану на них скаргу. Окрім цього, він мав проблеми з легенями. В 1934 р. він помер. Його першого в селі, вже після голоду, ховали з музикою. Мій батько Болеслав і його сестра Єва пережили голод. Тато казав, що варив лушпиння з картоплі і якимось вижив», – розповідає пані Вікторія.

Про життя свого батька після Голодомору вона говорить так: «Бабуся Анеля з моїм батьком лишилися жити в Шаровечці. Тітка Єва вийшла заміж у сусіднє село Мацьківці. Тато закінчив кілька класів школи. В 1940 р. його призвали на військову службу. Він мав служити два роки, але через війну був в армії шість років. Служив, зокрема, поблизу Китаю в зенітних військах. Він добре розумівся на будівництві. В 1946 р. тато повернувся з армії і сестра Єва з Мацьківців почала сватати його до родини Бігусів, у якій було четверо дівчат».

## «Нас називали мазурами»

«Мої дідусь і бабуся по маминій лінії Ян і Марія Бігуси походять із сусідніх із Шаровечкою Мацьківців. Вони не були зможними се-

лянами, але якимось давали собі раду. В 1930 р. народилася моя мама Bronisława. Окрім неї, в родині були ще три дочки. Вони менше постраждали від голоду. Мамі вдалося закінчити чотири класи в школі.

Батькова сестра Єва добре відгукувалася про родину Бігусів, казала, що там дуже гарні та працюючі дівчата. Спочатку батька сватали до старшої з дочок Галини (*уśmieхається*, – авт.), але він сказав, що йому до душі менша Bronia. У 1946 р. мої батьки Болеслав Вальчук і Bronisława Бігус узяли шлюб і лишилися жити в Шаровечці», – продовжує Вікторія Чернецька.

«Я народилася в 1947 р. у Шаровечці. Окрім мене, в родині ще виховували сестру Bronisławu та братів Станіслава, Болеслава й Казимира. У всіх документах офіційно ми записували себе поляками, але нас також називали мазурами. Напевно, через наше далеке коріння, що тягнеться з Мазовії. В родині ми розмовляли «мазурською мовою», що нагадувала польську, але мала певні особливості. На Хмельниччині було дуже багато мазурів», – пригадує співрозмовниця.

Мазури – польська етнографічна група, що походить із Мазовії (*історична область на сході Польщі*, – авт.). Ще в XVI–XVII ст. через демографічний вибух і спроби відшукати вільні території населення регіону розпочало освоєння земель на сході, зокрема теренів сучасного Поділля. Передусім на схід переселялися селяни, а також дрібна шляхта. Такими переселенцями, найімовірніше, були предки Вікторії Чернецької.

«До костелу ми ходили в село Greczany (*нині мікрорайон у Хмельницькому*, – авт.). Щонеділі наша родина з Шаровечки та Мацьківців гарно вбиралася й пішки вирушала до храму. Пригадую, там ще була залізнична станція. Я ніколи не боялася, що хтось донесе на нас. На Великдень нікого не пускали до костелу, але я все одно ходила, попри заборону влади. Іноді завучі зі школи стояли з фотоапаратами і фіксували тих, хто йшов на богослужіння», – зазначає співрозмовниця.



1



2





3



4

św. Anny. W 1952 r. na prośbę wiernych kaplicę otwarto. Później została rozbudowana i poświęcona jako kościół.

Wiktoria Czerniecka uczyła się w Szaróweczce, a od 8 do 11 klasy uczęszczała do szkoły wieczorowej. Potem poszła na kursy krawieckie, przez 12 lat pracowała jako krawcowa. W 1965 r. wyszła za mąż za Stanisława Czernieckiego, który również mieszkał w Szaróweczce.

#### Czernieckich wysłano do Kazachstanu

«Mój mąż też pochodzi z polskiej, mazurskiej rodziny. Czernieccy byli bardzo pracowici. W latach 30. wysłano ich do kokczetańskiego rejonu w Kazachstanie, gdzie najpierw mieszkali w ziemiance. Już później przydzielono im dom i narzędzia. Rodzina pracowała w kolchozie na pustkowia. W 1941 r. w Kazachstanie urodził się mój przyszły mąż Stanisław. Jego ojciec również był na wojnie, został ranny w nogę i do końca życia utykał. Już po wojnie ich rodzinie pozwolono wrócić do Szaróweczki. Tu zwrócono im dom skonfiskowany jeszcze w latach 30.» – opowiada Wiktoria Czerniecka.

Dzieli się też wspomnieniami z powojennego życia swojej rodziny: «Po wojnie wszyscy pracowali w kolchozach. Jednak moja babcia Aniela była chora i już nie mogła pracować. Była przykuta to łóżka przez 13 lat, miała powykręcane ręce. Kiedy pracowałam na wsi jako krawcowa, ciągle ją odwiedzałam i rozmawialiśmy o przeszłości. Moja mama miała dużo dzieci, opiekowała się nami wszystkimi i zajmowała się gospodarstwem domowym. Później moi rodzice wyjechali do pracy do Chmielnickiego. Tam mój tata pracował jako stolarz, wznosił różne budowle».

«Czy po drugiej wojnie światowej nie rozważaliście wyjazdu do Polski?» – pytam. «Nie. Była taka możliwość, ale nawet nie braliśmy pod uwagę podobnej opcji. Większość Mazurów z naszych wsi wyjechała do Polski dużo później, już w czasach niepodległej Ukrainy» – odpowiada pani Wiktoria.

«W 1967 r. urodził się nasz syn Oleg, a sześć lat później – córka Inna. Mieszkaliśmy w Szaróweczce. Syn uprawiał judo. Później powołano go do wojska. Odbił służbę w Łucku. Kiedy wrócił do wsi, bardzo chwalił Łuck, mówił, że bardzo mu się podoba to miasto. W końcu wyjechał tam na studia do Instytutu pedagogicznego i został. Po pewnym czasie do Łucka przeniosła się również córka. Przez jakiś czas pracowaliśmy z mężem w Chmielnickim: ja – w fabryce tworzyw sztucznych, a mąż – w fabryce radiowej. Tak się złożyło, że Mazurzy z okolicznych wsi byli zatrudnieni w Chmielnickim w tych dwóch zakładach» – dodaje Wiktoria Czerniecka.

#### Mazurzy wyjechali do Polski

«W latach 90. mój syn postanowił sfinansować budowę kościoła w Szaróweczce. Powiedział, że zbuduje dla swoich ludzi kościół, ponieważ we wsi było jeszcze wielu Mazurów. Syn sprzedał jeden sklep i zaczął inwestować środki w budowę. On dawał pieniądze, a inni ludzie pomogli w budowie, w tym mój mąż» – mówi Wiktoria Czerniecka.

Pod koniec lat 90. XX w. Oleg Czerniecki zwrócił się do biskupa Jana Olszańskiego w sprawie budowy kościoła w Szaróweczce. Kościół Matki Boskiej Różańcowej budowano w latach 1999–2004.

«Mój syn nieustannie prosił mnie i mojego męża, żebyśmy przeprowadzili się do Łucka – opowiada pani Wiktoria. – Na początku lat 2000. przenieśliśmy się tutaj na stałe. Niestety mąż miał wylew, chorował przez siedem lat. Wszyscy się nim opiekowaliśmy. Moi bracia i siostry zostali w obwodzie chmielnickim».

«W naszych chmielnickich wsiach większość stanowili mazurscy Polacy, ale mieszkali tam też Ukraińcy. Mieliliśmy dobre relacje. W ciągu ostatnich dziesięciu lat wielu Mazurów wyjechało do Polski: ktoś zarobkowo, inni – do krewnych. Z samej Szaróweczki do Polski przeniosło się ok. 150 rodzin. Dziś zostali tam głównie Ukraińcy» – kontynuuje Wiktoria Czerniecka.

Mówiąc o rodzinnych tradycjach, zauważa, że Mazurzy głównie tworzyli rodziny w swoich społecznościach, ale zdarzały się też małżeństwa mieszane z Ukraińcami: «Dzisiaj wszyscy się wymieszaliśmy. Moje dzieci czasami rozmawiają z nami w rodzinie po naszymu, po mazursku».

«Jesteśmy katolikami i zawsze w sposób szczególny czekamy na Święta Bożego Narodzenia. W Wigilię Bożego Narodzenia po obiedzie zawsze zaczynaliśmy przygotowywać świąteczną kolację. Pierwszym daniem była kutia, która w naszej rodzinie od zawsze jest gotowana na wodzie z orzechami. Dawniej na świątecznym stole układano i przykrywano obrusem siano. Następnie stawiano przygotowane dania. Gotowaliśmy to, co lubiliśmy. Zwłaszcza pierogi z kapustą i ziemniakami, a także «strucę» – placek z wiśniami i jabłkami. Po modlitwie przy świątecznym stole dzieliliśmy się opłatkiem symbolizującym Ciało Chrystusa i śpiewaliśmy koledy. Chodziliśmy też na nabożeństwo, po którym wracaliśmy do świątecznego stołu. Dziś Boże Narodzenie obchodzimy zarówno w grudniu, jak i styczniu. Idziemy do kościoła i zawsze czekamy przy świątecznym stole na całą rodzinę» – kończy Wiktoria Czerniecka.

\*\*\*

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021. Projekt «Polska Platforma Medialna Wschód» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Serhij Hładyszuk

Na zdjęciach: 1. Rodzina Bigusów z Maćkowców: po lewej – babcia Maria, po prawej – dziadek Jan trzymający na rękach córkę Bronisławę. Lata 30. XX w. 2. Wiktoria Czerniecka, 2022 r. 3. Rodzina Czernieckich: po lewej stronie stoją Stanisław i Wiktoria. Koniec lat 60. XX w. 4. Ojciec Bolesław Walczuk. Około 1980 r.

Невеличкий костел (радше капличку) в Гречанах радянська влада закрила в 1940 р., перед тим у 1938 р. зруйнувавши костел Святої Анни. У 1952 р. каплицю на прохання вірян відкрили. Пізніше її розбудували й освятили як костел.

Вікторія Чернецька навчалася в Шаровечці, у 8–11 класах відвідувала вечірню школу. Після цього пішла на курси крою і шиття та 12 років працювала в селі кравчиною. У 1965 р. вийшла заміж за Станіслава Чернецького, який також жив у Шаровечці.

#### Чернецьких вислали до Казахстану

«Мій чоловік походить із польської мазурської родини. Чернецькі були дуже працьовитими. В 1930-х рр. їх вислали в Кокчетавський район Казахстану, де спочатку вони жили в землянці. Вже згодом їм виділили хату і наряддя праці. Родина працювала в колгоспі на ціліні. У 1941 р. у Казахстані народився мій майбутній чоловік Станіслав. Його батько був на війні, отримав поранення в ногу й до кінця життя кульгав. Уже після війни їхній родині дозволили повернутися до Шаровечки. Тут їм повернули хату, конфісковану ще в 1930-х рр.» – говорить Вікторія Чернецька.

Вона ділиться теж спогадами про повоєнне життя її родини: «Після війни всі працювали в колгоспах. Щоправда, моя бабуса Анеля хворіла й не могла працювати. Вона 13 років пролежала, у неї були покручені руки. Коли я працювала в селі кравчиною, то постійно навідувала її і ми розмовляли про минуле. У мамі було багато дітей, вона доглядала за всіма нами та працювала по господарству. Згодом мої батьки пішли на роботу до Хмельницького. Там тато працював столяром, будував різні споруди».

«Чи не було у вашій родині розмов про те, щоб виїхати до Польщі після Другої світової війни?» – запитую. «Ні. Така можливість була, але ми навіть не розглядали цього варіанту. Більшість мазурів із наших сіл виїхали до Польщі значно пізніше, вже за часів незалежної України», – відповідає пані Вікторія.

«У 1967 р. у нас народився син Олег, а через шість років – дочка Інна. Ми жили в Шаровечці. Син займався дзюдо. Згодом його забрали в армію. Він проходив військову службу в Луцьку. Коли повернувся до села, то дуже хвалив Луцьк, казав, що йому подобається це місто. Врешті син поїхав навчатися сюди до педінституту й лишився тут жити. Через деякий час до Луцька переїхала дочка Інна. Ми з чоловіком певний час працювали у Хмельницькому: я – на пластмасовому заводі, а чоловік – на радіозаводі. Так склалося, що мазури з навколишніх сіл працювали в Хмельницькому на цих двох заводах», – додає Вікторія Чернецька.

#### Мазури виїхали до Польщі

«У 1990-х рр. мій син вирішив профінансувати будівництво костелу в Шаровечці. Він казав, що побудує своїм людям костел, оскільки

в селі лишалося багато мазурів. Син продав один магазин і виручені кошти почав вкладати в будівництво. Він фінансував, а інші люди допомагали будувати, зокрема мій чоловік», – розповідає Вікторія Чернецька.

Наприкінці 1990-х рр. Олег Чернецький звернувся до єпископа Яна Ольшанського у справі будівництва костелу в Шаровечці. Костел Матері Божої Святого Розарію зводили впродовж 1999–2004 рр.

«Син постійно запрошував нас із чоловіком переїхати до Луцька, – каже пані Вікторія. – Врешті на початку 2000-х рр. ми перебралися сюди на постійне місце проживання. На жаль, у чоловіка стався інсульт. Він сім років лежав хворий. Ми всі за ним доглядали. Мої брати і сестри лишилися жити на Хмельниччині».

«У наших хмельницьких селах більшість складала поляки-мазури, але там проживали й українці. У нас були гарні відносини. За останні 10 років багато мазурів виїхали до Польщі: хтось – на заробітки, хтось – до родичів. Лише з Шаровечки до Польщі виїхали близько 150 сімей. Сьогодні там лишилися переважно українці», – продовжує Вікторія Чернецька.

Розповідаючи про родинні традиції, вона зазначає, що мазури переважно створювали сім'ї у своїх громадах, але траплялися й мішані шлюби з українцями: «Сьогодні вже всі ми перемішалися. Мої діти також іноді говорять у родині по-нашому, по-мазурськи».

«Ми католики і завжди по-особливому чекали на Різдво. Напередодні після обіду починали готувати святу вечерю. Першою стравою була кутя, яку в нашій родині готували і продовжують готувати на воді та з горіхами. Колись давно до святкового столу приносили сіно, яке покривали скатертиною. Після цього на стіл ставили приготовані страви. Готували те, що любили, особливо вареники з капустою і картоплею, а також струцці – пиріг із вишнями та яблуками. Після молитви за святковим столом починали ділитися оплатком, що символізує тіло Христове, співали колядки. Також відвідували богослужіння, після якого поверталися за святковий стіл. Сьогодні ми святкуємо Різдво і в грудні, і в січні. Ходимо у храм і завжди чекаємо за святковим столом на всю родину», – завершує Вікторія Чернецька.

\*\*\*

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» підтримує Канцелярія Голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021». Проект «Польська медіальна платформа Схід» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора й не представляє офіційну позицію Канцелярії Голови Ради міністрів РП.

Сергій Гладішук

На фото: 1. Родина Бігусів із Мацьківців: зліва – бабуса Марія, справа – дідусь Ян тримає на руках дочку Bronisławę. 1930-ті рр. 2. Вікторія Чернецька. 2022 р. 3. Родина Чернецьких: зліва стоїть Станіслав і Вікторія. Кінець 1960-х рр. 4. Батько Bolesław Walczuk. Близько 1980-х рр.



# Historia i mity związane z Klasztorem Szarytek w Łucku

## Історія та міфи монастиря шариток у Луцьку

Historia jest dyscypliną dynamiczną. Dziś wiele faktów, które w świetle niedostępnych wcześniej źródeł wydawały się jednoznaczne i niepodważalne, wygląda zupełnie inaczej, niż jeszcze wczoraj. Tezę tę ilustrują m.in. dzieje budowli znanej w Łucku jako Klasztor Szarytek oraz fakty z biografii dobrodziejki Józefy Polanowskiej.

Nasza gazeta niedawno przypominała, że w budynku przy ulicy Katedralnej 17–19 w Łucku uczył się Święty Zygmunt Szczęśny Feliński. Wołyńscy historycy już wielokrotnie pisali o budynku, zwanym Klasztorem Szarytek, jednak w ostatnich dziesięcioleciach suma wiedzy o nim znacznie się poszerzyła, co pozwala spojrzeć na niektóre momenty jego historii z innej perspektywy.

Tak o budynku wspomina książka «Ulice i place Łucka» Waldemara Piaseckiego i Feodosija Mandziuka, wydana w 2005 r.: «Na ulicy [Katedralnej] znajduje się najstarszy budynek mieszkalny z XVI wieku. – kolegium jezuickie [...] Naprzeciwko kolegium znajdują się zabudowania wokół dawnej – pierwszej w Łucku – katedry Trójcy Przenajświętszej. Od końca XVIII w. budynki te służyły jako schronisko dla schorowanych szlachciców w podeszłym wieku. A w domu za zabudowaniami kościelnymi, zwanymi «Angeliką», znajdował się sierociniec dla dziewcząt, który z własnych środków wybudowała szlachcianka Józefa Polanowska. Po śmierci Polanowskiej w 1831 r. do opieki nad schroniskiem zostały zaproszone Siostry Miłosierdzia Szarytki. W północnej części zabudowań katedralnych mieściła się powiatowa szkoła szlachecka, przez pewien czas gimnazjum, a od 1860 r. szkoła powszechna [...] Gościł tu Tadeusz Czacki, przyszły malarz Mykoła Samokysz [...] W gimnazjum jako nauczyciel pracował pisarz Pantelejmon Kulisz» (str. 45–47).

**Zobaczmy, co nowego można dodać do tego opisu czy może go poprawić.** Pewne informacje o historii budowli można znaleźć w roczniku «Dzieje dobroczynności krajowej i zagranicznej z wiadomościami ku wydoskonaleniu jej służącemu». Wydawany był w pierwszej połowie XIX w. Interesuje nas numer z tytułem «Rok trzeci», który ujrzał światło dzienne w 1822 r.

W części «Dobroczynność społeczna. Szpital i dom miłosierdzia przy kościele katedralnym w Łucku mieście powiatowym i rezydencyjnym biskupa» przedstawiono krótki zarys historii budowli katedralnych. Zaczyna się tak: «Od dawnych lat przy tej katedrze był szpital pod tytułem ś. Łazarza, lecz żadnego stałego nie miał funduszu, oprócz czterdziestu złotych, które z zapisu Goyskiego roku 1620 na anniwarsarz (corocznie – makaronizm) udzielane były».

Należy skonstatować: trudno jednoznacznie stwierdzić, że szpital mieścił się w budynkach, o których mowa w tym tekście. Następnie publikacja opowiada o kanoniku katedralnym Baltazarze Tyszcze, który w 1692 r. nabył dom przy ulicy Żydowskiej i ofiarował go na szpital. Nie jest też możliwe zlokalizowanie tej drugiej budowli, można jednak przypuszczać, że znajdowała się ona niedaleko pierwszej.

Znany dobroczyńca Tyszcza przez całe swe życie darował szpitalowi kilka funduszy, a w 1740 r. zapisał tej instytucji znaczną sumę pieniędzy oraz dochody ze swoich dóbr, które przekazał kapitulie łuckiej. Później do tych sum dodano inne znaczące fundusze. Część z nich została ulokowana na kagałach łuckim i ołyckim (gminach żydowskich), co zostało odnotowane w księgach grodzkich. Ogółem jak na owe czasy, czyli na koniec XVIII w., zgromadzono znaczną sumę 15 400 zł lub 2 010 rubli.

Niżej następuje opis: «Plac, na którym był dom szpitalny po ogniu dotąd niezabudowany, żadnego nie czyni dochodu. Z tego funduszu



utrzymywało się osób w szpitalu, to jest, czterech dziadów i cztery baby, którzy oprócz modlitew przepisanych w domu, winni być zawsze na nabożeństwo w kościele i posługi tam czynić. Dziady z kolei pilnować zakrystii i tam służyć; babki zaś pilnować drzwi kościelnych i kościół zamykać są obowiązane, którym czyni się opatrzenie w przekarmieniu, odzieży, opale, utrzymaniu domu, tudzież dostarczeniu lekarstw w czasie słabości. Co się zaś zostawało od tych potrzeb szpitala, to się zachowywało w kassie prokuratora jednego z kanoników od kapituły wybranego, i według dyspozycji biskupa lub kapituły obracało się na sieroty, ubogich i wstydzących się prosić. Po spaleniu się domu szpitalnego kapituła pomieściła ubogich w murach dawnych swoich mieszkań».

Tu mowa o wielkim pożarze z 1781 r. Czyli można zgodzić się z datowaniem Mandziuka i Piaseckiego, ale nie ze «schorowanymi szlachcicami». Należy pamiętać, że słowo «szpital» na początku XIX w. miało inne znaczenie, a mianowicie dom dla samotnych starców i kalek. Tak więc wymienieni: czterech dziadów i cztery baby, a nie żadni szlachcice, byli podopiecznymi szpitala.

«Po przyłączeniu tych prowincji do Imperium rosyjskiego, gdy Dołhowola z przysiołkami, część większa funduszu szpitalnego i domu miłosierdzia odpadła (tym eufemizmem, żeby rosyjska cenzura nie miała pretensji, zatuszowano obrabowanie przez okupantów, – red.), Opatrzność Boska zdarzyła sposób wspierania cierpiącej ludzkości, w osobie Panny Józefy Polanowskiej, starościanki ostrzyckiej, która od roku 1792 do tej pory, osiadłszy w Łucku, z jałmużną, jako i ze swego funduszu, tudzież pobierając zostające dochody z wyszczególnionych źródeł masy szpitalnej, utrzymuje chorych, wychowuje ubogie sieroty i dzieci znalezione» – czytamy w piśmie periodycznym.

Przy wsparciu dobroczyńców, m.in. pana Karniewskiego, stolnika różańskiego i hrabiego Mozyńskiego, Polanowska nabyła nad brzegiem Styru koło szpitala księży dominikanów dom z oficyną, stajnią i wozownią, a także inny dom na przedmieściu Jarowicy, «na czysz wzięty».

Tak wyglądała wówczas działalność charytatywna Polanowskiej: «W terażniejszym 1822 roku, utrzymuje się w domu tym miłosier-

Historia – dynamiczna dyscyplina. Sьогодні багато фактів, які здавалися однозначними й непорушними, у світлі раніше недоступних джерел виглядають абсолютно інакше, ніж буквально вчора. Цю тезу ілюструють, зокрема, історія будівлі, відомої в Луцьку як монастир шариток, та факти з біографії благодійниці Юзефи Полянської.

сорока злотих, які виділялися на анніверсарій (щорічно – макаронізм) згідно з відписом Гойського 1620 р.»

Мусимо констатувати: важко однозначно заявити, що шпиталь містився в будівлях, про які ми говоримо. Потім альманах пише про кафедрального каноніка Бальтазара Тишку, який у 1692 р. придбав будинок на вулиці Жидівській і подарував його під шпиталь. Локалізувати розташування цієї другої будівлі теж немає змоги, але можна припустити, що вона містилася неподалік першої.

Упродовж свого життя Тишка, відомий благодійник, відписував на шпиталь кілька фундушів, а також у 1740 р. заповів на цю установу доходи від своїх маєтностей, які він передав луцькому капітулу, та значну грошову суму. Згодом до цих сум додалися інші чималі фундуші. До речі, деякі з них були розміщені в луцькому та олицькому кагалах (єврейських громадах), про що збереглися записи в гродських книгах. Загалом було накопичено не маленьку на ті часи, тобто на кінець XVIII ст., суму – 15 400 злотих або ж 2010 рублів.

Далі наводиться такий опис: «Площа, на якій був шпитальний дім, після вогню так і залишилася незабудованою й не приносить жодного доходу. Із цього фондушу утримували вісім осіб у шпиталі, а саме чотирих дідів і чотири баби, які, крім приписаних удома молитов, повинні були завжди на богослужінні в костелі та послуги там чинити. Діди, своєю чергою, повинні пильнувати сакристію і там служити; бабки же зобов'язані пильнувати костельні двері та костел підмітати; а їм надається забезпечення в харчуванні, одязі, опалюванні, утриманні дому, а також видача ліків під час немочі. А що залишалося від тих потреб шпиталю, зберігалося в касі прокуратора одного з каноніків, обраного капітулом, і з розпорядження єпископа або капітулу передавалося на сиріт, убогих і тих, хто соромився просити. Після того, як згорів шпитальний дім, капітул помістив у стінах свого давнього житла».

Тут йдеться про велику пожежу 1781 р., тобто з датуванням Mandziuka та Piaseckiego можна погодитися, а от щодо немічних шляхтичів – ні. Потрібно пам'ятати, що слово «шпиталь» на початку XIX ст. мало інше значення, а саме – притулок для одиноких людей поважного віку та калік. Тож перераховані чотири діди та чотири баби і є підопieczними шпиталю, а ніякими не шляхтичами.

«Після приєднання цих провінцій до Російської імперії, коли відпали Довговоля з присілками, більша частина фондушу шпиталю і дому милосердя (цим евфемизмом, аби не мала претензій російська цензура, завуальювали пограбування окупантами, – ред.), Боже Провидіння знайшло спосіб підтримати стражденну людність в особі панни Юзефи Полянської, старостянки ostrzyckiej, яка від 1792 р. до цієї пори, поселившись у Луцьку, з милостині, і зі свого фондушу, а також отримуючи позосталі доходи з окремих джерел шпитального фондушу, утримує хворих, виховує убогих сиріт і підкинутих дітей», – читаємо в альманасі.

За підтримки благодійників, зокрема пана Карневського, stolnika ruzhanskogo, і графа Мошинського, Полянська купила на березі Стиру біля стін домініканського шпиталю будинок з офіційною, стайнею і возовню, а також ще один будинок у передмісті Яровиці, який віддала в чинш.

Наше видання нещодавно згадувало про те, що в будівлі на вулиці Кафедральній, 17–19 у Луцьку навчався Святий Зигмунт-Щенський Фелінський. Про будинок, відомий як монастир шариток, волінські краєзнавці неодноразово писали, але за останні десятиліття база знань про нього значно розширилася, що дозволяє подивитися на деякі моменти в його історії під іншим кутом.

Ось як написано про споруду в книзі «Вулиці і майдани Луцька» Вальдемара Пясецького та Феодосія Mandziuka, виданій у 2005 р.: «На вулиці [Кафедральній] є найстаріший житловий будинок XVI ст. – єзуїтський колегіум. [...] Навпроти колегіуму – будівлі, які були навколо колишнього першого в Луцьку кафедрального Троїцького костелу. З кінця XVIII ст. ці споруди використовували під притулок для немічних і хворих шляхтичів. А в будинку за костельними спорудами, відомим під назвою «Ангеліка», був сиротинець для дівчат, який за свої кошти звела шляхтянка Юзефа Полянська. Після смерті Полянської в 1831 р. були запрошені опікуватися притулком сестри милосердя шаритки. У північній частині кафедральних споруд була повітова дворянська школа, деякий час – гімназія, а з 1860 р. – початкове училище. [...] Тут бували Тадеуш Чацький, майбутній художник Микола Самокиш. [...] У гімназії працював викладачем письменник Пантелеймон Куліш» (ст. 45–47).

**Погляньмо, що нового можна додати до цього опису чи його відкоригувати.** Дещо про історію будинку можна дізнатися з альманаху «Діяння добротності вітчизняної і закордонної із новинами, які служать її вдосконаленню». Він виходив у першій половині XIX ст. Нас цікавить видання із підtitулом «Третій рік», яке побачило світ у 1822 р.

У розділі «Сучасна добротність. Шпиталь і дім милосердя при кафедральному костелі в Луцьку, місті повітовому і резиденційному єпископа» наводиться короткий нарис історії прикафедральних будівель. Розпочинається він так: «Із давніх років при цій катедрі був шпиталь під назвою Святого Лазаря, але він не мав жодного постійного фондушу, окрім



dzia ś. Łazarza, osób ubogich, którzy posługi pełnią w kościele, osiem; chorych na rozmaite defekta mężczyzn osób cztery, kobiet osób pięć; syfilityków w oddzielnym przez tęż Pannę Polanowską kupionym, nad rzeką Hłuszczem, domu, osób trzy; sierot pći żeńskiєх осіб jedenaście; do pomocy i posługi Panny Polanowskiej niewiast różnych osiem, kucharek dwie, dziewczek do różnych posług pięć, parobek jeden. Przy tymże domu bawiących seperatek ze służącymi trzy».

**O wybitnej obywatelce, dobrodziejce Józefie Polanowskiej warto wspomnieć osobno.** Jej dość szczegółowy zyciorys znajduje się w nekrologu opublikowanym na pierwszej stronie numeru 133 «Kuriera Litewskiego» z dnia 6 listopada 1829 r.

Rozpoczyna się słowami: «Dnia 4 czerwca r.b. skończyła dni swoje, WJ Panna Józefa Polanowska, starościanka ostrska, matka sierot i opiekunka ubogich, sama pierwsza założycielka instytutu sierot i domu schronienia dla ubogich pći obojey, tudzież pensyi panien w Łucku na Wołyniu».

Według nekrologu Józefa Polanowska urodziła się w majątnej rodzinie we wsi Łuszczu w powiecie łuckim w 1766 r. W 1792 r., gdy miała 26 lat, postanowiła poświęcić się służbie sierotom. Z błogosławieństwem rodziców Józefa udała się do Warszawy, ale w tym czasie 100-tysięczna armia rosyjska na rozkaz cesarzowej Katarzyny II najechała Polskę. Na marginesie zauważymy, że oficjalna rosyjska deklaracja mówi, że uczyniono to «w celu przywrócenia Rzeczypospolitej swobód i praw, które zostały jej odebrane przez uzurpacyjną konstytucję 3 maja». Z tego powodu dziewczyna wróciła do domu, ale nie porzuciła swojego zamiaru i postanowiła założyć w Łucku szpital.

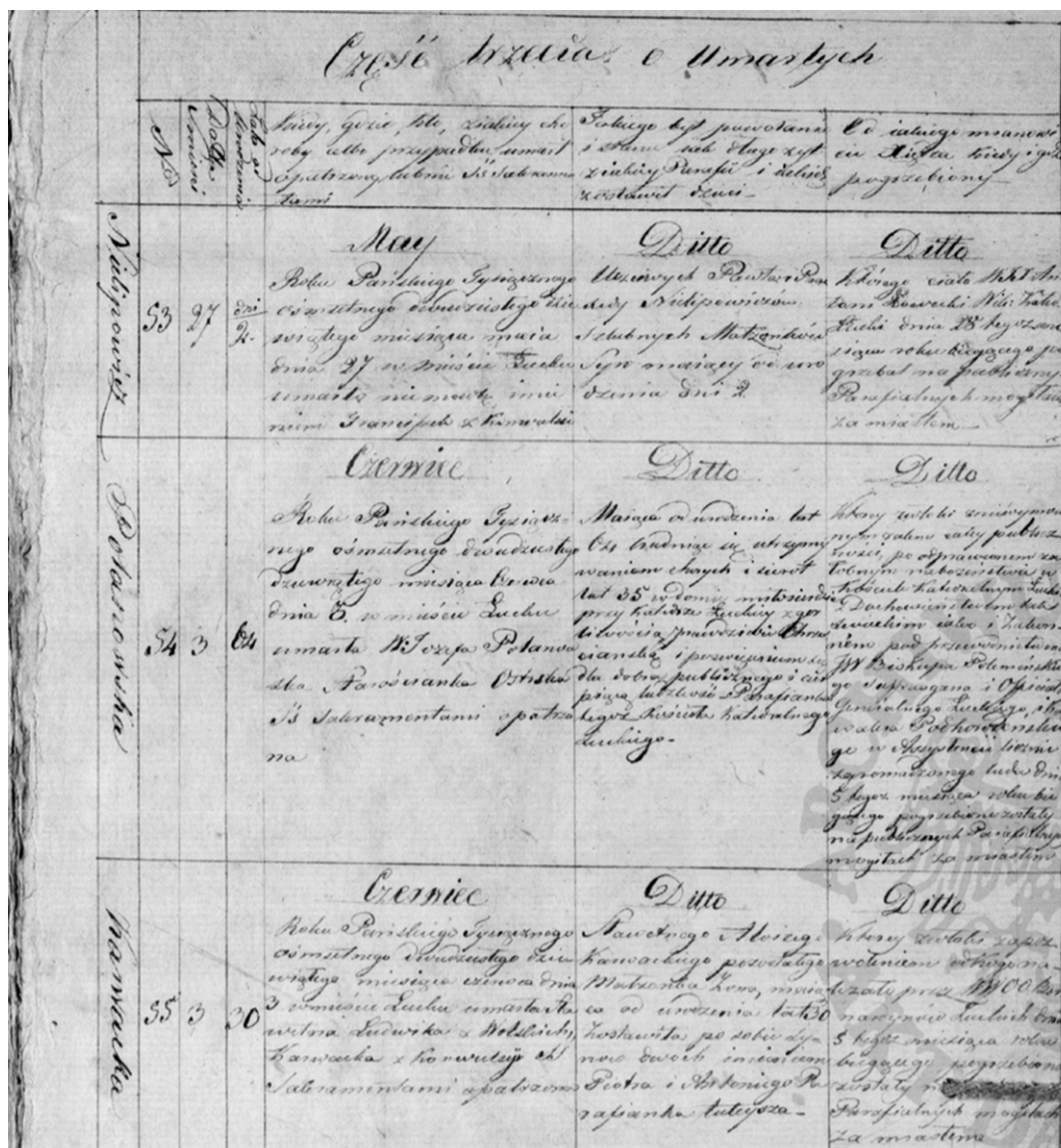
Jeszcze w tym samym roku Polanowska otrzymała od łuckiej kapituły katedralnej jeden z budynków dawnej katedry Przenajświętszej Trójcy. Idąc za radą duchowieństwa, m.in. oficjała łuckiego, biskupa sufragana Podhorodeńskiego, «zaczęła z ulic i okolic miasta zbierać łazarzów (czyli ubogich, tak ich nazywano według imienia ubogiego Łazarza z Ewangelii od Świętego Łukasza, – red.), w ostatniej nędzy zostających, dla których na żywność i na inne potrzeby za jej dostarczały kosztów, naprzód własni jej rodzice, potem inne domy, następnie przyłożyły się liczne ofiary i składki dobrowolne na tak pożyteczny instytut».

Z czasem Józefa Polanowska zajęła się wychowaniem dziewcząt osieroconych. Widząc wspaniałe efekty jej pracy, majątne rodziny zaczęły posyłać swoje córki do założonego przez nią pensjonatu. Część wpłaconych przez nich pieniędzy Józefa przeznaczała na potrzeby ubogich. Przylegająca do pensjonatu łucka szkoła powiatowa dawała dziewczętom możliwość zdobycia dobrego wykształcenia. Nauczyciele szkoły bezpłatnie uczyli wychowanki zakładu Polanowskiej. Doktor powiatowy Markmiller również bezpłatnie leczył chorych. Ale ani podopieczni szpitala, ani pensjonariuszki nie próbowali – szyli i haftowali, tkali, przędli, piekli chleb i robili nalewki, angielskie dywany i sztuczne kwiaty.

W ciągu prawie 40 lat służenia bliźnim pole działalności charytatywnej Polanowskiej stale się poszerzało. Dzięki ofiarom jako dodatek do budynków katedralnych zakupiono także domy w mieście i poza nim. «Samych bowiem panienek uczących się było 26, sierot 42, chorych pći żeńskiєх 16, męskiєх 8, zarażonych 10, do tych dodawszy osoby płatne do różney usługi, i osoby z przyczyny odmiany losu mające wsparcie w źródle dobroczynności, wszystkich osób liczba dochodziła 148», – napisano w nekrologu.

Czyli, jak widać, dokumenty mówią o zakupie domów, ale nie o budowie sierocińca czy innych budynków. Nie ma też podstaw do twierdzenia, że Polanowska należała do szarytek lub innego zgromadzenia zakonnego. To tylko romantyczna legenda. Nawiasem mówiąc, nazwa «Klasztor Szarytek» jest również dość umowna, ponieważ Polanowska mieszkała i pracowała w tym budynku dłużej niż zakonnice (1831–1864), a szpital był tu jeszcze dłużej.

Podobnie zapis o zgonie Józefy Polanowskiej w księdze metrykalnej katedry, znajdującej się obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, nie mówi o jej przynależności do zgromadzenia zakonnego: «Roku Pańskiego Tyśiącznego osmsetnego dwudziestego dziewiątego miesiąca Czerwca dnia 3. w mieście Łucku umarła Józefa Polanowska starościanka Ostrska śś sakramentami opatrzona, mająca od urodzenia lat 64 trudniąc się utrzymywaniem chorych i sierot lat 35 w domu miłosierdzia przy Katedrze Łuckiej z gorliwością prawdziwie chrześcijańską i poświęceniem się dla dobra publicznego



i ciepłej ludzkości, Parafianka tegoż Kościoła Katedralnego Łuckiego, której zwłoki z niewymownym żalem całej publiczności, po odprawionem żałobnym nabożeństwie w Kościele Katedralnym Łuckim z Duchowieństwem pod przewodnictwem JW. Biskupa Polemońskiego, Suffragana i Oficjała Generalnego Łuckiego i Kawalera Podhorodeńskiego w Assystencji licznie zgromadzonego ludu dnia 5 tegoż miesiąca roku bieżącego pogrzebana została na publicznych Parafialnych mogiłach za miastem». Należy zauważyć, że daty śmierci i pogrzebu Józefy Polanowskiej w księdze metrykalnej i w nekrologu prasowym są różne.

Uroczystości pogrzebowe trwały dwa dni. Ciało do kościoła przyjmował sam biskup koadiutor łucki i zytomierski Piwnicki, przy trumnie modliło się duchowieństwo katedralne, nauczyciele i alumni łuckiego seminarium duchownego oraz liczni mnisi. Po odśpiewaniu mszy rekwiальной kondukt pogrzebowy poprowadził biskup Podhorodeński.

Wyrażenie «publiczne parafialne mogiły» sugeruje, że zgodnie z jej wolą ciało Polanowskiej mogło zostać pochowane w grobie dla ubogich. Święty Józef Bilczewski, biskup lwowski, zrobił coś podobnego, nakazując pogrzebać jego ciało na Cmentarzu Janowskim, gdzie chowano biednych.

Józefa Polanowska na rzecz domu miłosierdzia zapisała w testamencie 50 000 złotych własnego posagu. Już na jej pogrzebie okoliczni mieszkańcy rozpoczęli zbieranie datków na zwiększenie funduszu pozostałego przez zmarłą na rzecz sierocińca i szpitala. Umierając, poleciła swój zakład w opiekę metropolicie arcybiskupowi Kasperowi Cieciszowskiemu i kapitule łuckiej. «Tak więc ten Instytut dla ubogich i chorych, przez nią założony, będzie na zawsze przytułkiem dla nieszczęśliwych, a wieczną jej dobroczynności pamiątką», – kończy się nekrolog.

Cmentarz na Jarowicy, na którym pochowano ciało Polanowskiej, już nie istnieje. W latach 70. władze sowieckie zrównały go buldożerami i postawiły tam Memoriał «Wieczna Sława». Teraz nie ma tam nawet tablicy pamiątkowej mówiącej o tym, że pochowano tu ponad 10 tys. łuckich katolików. Taka jest wdzięczna pamięć potomków.

Anatol Olich

Na zdjęciach: 1. Dom przy ul. Katedralnej 17–19. Współczesne zdjęcie. 2. Wyciąg z księgi metrykalnej.

Oś jak wyglądała blagodijna діяльність Поляновської в той час: «У теперішньому 1822 р. у цьому домі милосердя Святого Лазаря утримують: ubogich, які прислугують у костелі, – вісім; хворих на різноманітні дефекти чоловіків – чотири особи, жінок – п'ять осіб; сифілітиків в окремому купленому паннонню Поляновською домі на березі річки Глушець – три особи; сиріт жіночої статі – одинадцять осіб; у допомогу і для послуги панні Поляновській жінок різних вісім, дві кухарки, дівок для різних послуг п'ять, парубок один. При цьому ж домі проживають три розведених жінки зі служанками».

**Про видатну лучанку, благодійницю Юзефу Поляновську варто поговорити окремо.** Її досить детальну біографію подає некролог, опублікований на першій сторінці № 133 газети «Литовський кур'єр» від 6 листопада 1829 р.

Розпочинається він словами: «Дня 4 червня поточного року скінчила свої дні панна Юзефа Поляновська, старостянка остриська, матір сиріт і опікунка вбогих, видатна засновниця закладу для сиріт і притулку для вбогих обох статей, а також пансіону для дівчат у Луцьку на Волині».

Як розповідає некролог, Юзефа Поляновська народилася в заможній сім'ї в селі Лище Луцького повіту в 1766 р. У 1792 р., коли дівчині було 26 років, вона вирішила присвятити себе служінню сиротам. Юзефа з батьківського благословення вирушила до Варшави, але саме в той час на територію Польщі за наказом імператриці Катерини II вторглося 100-тисячне російське військо. Зауважимо, що в офіційній російській декларації говориться, що це зроблено, «аби повернути Речі Посполитій свободу і права, які в неї відібрала узурпаторська Конституція 3 травня». Через це дівчина повернулася додому, але не покинула свого наміру й вирішила влаштувати шпиталь у Луцьку.

Ще того ж року вона отримала від луцького кафедрального капітулу одну з будівель колишнього кафедрального собору Пресвятої Трійці. І ось за порадою духовенства, зокрема луцького офіціала єпископа-суфрагана Подгороденського, вона «почала з вулиць і околиць міста збирати лазарів (себто вбогих, так їх називали за іменем бідняка Лазаря з Євангелія від Луки, – ред.), що перебували в останніх злиднях, для яких на харчування та інші потреби давали кошти насамперед її батьки, а потім інші родини, далі доклалися численні жертви особисті й зібрані спільно на такий користний заклад».

За певний час Юзефа Поляновська почала займатися вихованням осиротілих дівчат.

Побачивши прекрасні результати її праці, до заснованого нею пансіону почали віддавати своїх доньок і багаті сім'ї. Частина коштів, заплачених ними, Юзефа скеровувала на потреби бідних. Прилегла до пансіону Луцька повітова школа надавала можливість здобути дівчатам хорошу освіту. До речі, вчителі школи навчали вихованок закладу Поляновської безплатно. Так само безплатно лікував хворих повітовий лікар Маркмілер. Але ані підопічні шпиталю, ані вихованки пансіону не байдикували – вони шили й вишивали, ткали, пряли, пекли хліб і робили лікери, виготовляли англійські килими та штучні квіти.

За майже 40 років служіння Поляновської поле її благодійної діяльності постійно зростало. Завдяки жертвам, окрім кафедральних будівель, було придбано будинки в місті та поза ним. «Самих тільки дівчат, що навчалися, було 26, сиріт – 42, хворих жіночої статі – 16, чоловічої – 8, заражених (так називали в ті часи сифілітиків – ред.) – 10; додавши до них найманих осіб для різних послуг і тих, які через життєві обставини мали підтримку в цьому джерелі благодійності, кількість усіх разом доходила до 148», – говорить некролог.

Як бачимо, про покупки будинків документи згадують, а от про будівництво сиротинця чи інших споруд – ні. Так само не має підстави твердження, що Поляновська належала до шариток чи іншого чернечого згромадження. Це лише романтична легенда. Назва «монастир шариток», до речі, теж досить умовна, адже Поляновська жила і трудилася в цій будівлі довше, ніж черниці (1831–1864 pp.), а притулок тут був ще довше.

Так само не говорить про приналежність до згромадження запис про смерть Юзефи Поляновської в катедральній метричній книзі, яка зараз зберігається в Головному архіві давних актів у Варшаві: «Року Господнього тисяча вісімсот двадцять дев'ятого місяця червня дня 3 в місті Луцьку померла Юзефа Поляновська, старостянка остриська, після отримання святих таїнств, яка мала від народження 64 роки і трудилася 35 років утриманням хворих і сиріт у домі милосердя при луцькій катедрі з ревністю істинно християнською й самопожертвою для блага громадського і стражденності, парафіянка цього ж кафедрального костелу, чийі останки з невимовним жалем всієї громадськості після відправленого жалобного богослужіння в луцькому кафедральному костелі з духовенством під проводом єпископа полемонського, суфрагана і генерального офіціала луцького, кавалера орденів Подгороденського в асистенції чисельно зібраного люду дня 5 того ж місяця поточного року була похована у громадських парафіяльних могилах за містом». Варто зауважити, що дати смерті та похорону Юзефи Поляновської в метричній книзі й газетному некролозі не співпадають.

Похоронні церемонії, як бачимо, тривали два дні. Тіло в кафедральному соборі зустрічав сам єпископ-коад'ютор луцький і житомирський Півніцький, біля труни молилися кафедральне духовенство, викладачі і студенти Луцької семінарії та численні монахи. Після відспіваної реквіальной меси похоронну процесію очолив єпископ Подгороденський.

Вираз «громадські парафіяльні могили» настановує на думку, що, за волею Поляновської, її тіло могли поховати в могилі для бідняків. Подібно вчинив, наприклад, Святий Йосиф Більчевський, єпископ львівський, заповівши поховати його на Янівському цвинтарі, де ховали бідних.

Юзефа Поляновська заповіла дому милосердя 50 000 польських злотих власного посагу. Ще на її похороні місцеві жителі почали збирати пожертви на збільшення фондусів, залишених покійною будинкові сиріт та шпиталю. Вмираючи, Поляновська заповіла свій заклад опіці митрополита, архієпископа Каспера Цецишовського та луцькому капітулу. «Отож, цей Інститут для вбогих і хворих, заснований нею, буде назавжди притулком для нещасливих і вічною пам'яткою її добродієвності», – так закінчується некролог.

Заміський цвинтар на Яровиці, де було поховано тіло Поляновської, зараз не існує. В 1970-х рр. радянська влада бульдозерами зрівняла його з землею та влаштувала там меморіал «Вічна слава». Зараз там навіть пам'ятної дошки немає про те, що тут було поховано понад 10 тис. лучан. Така от вдячна пам'ять нащадків.

Анатолій Оліх

На фото: 1. Будівля на вулиці Кафедральній, 17–19. Сучасне фото. 2. Витяг із метричної книги.





Łuck



Tarnopól



Łuck

## Миколаjkowe prezenty dla Łucka Подарунки від Миколая для Луцька

Święty Mikołaj zawił do uczniów, którzy w tym roku rozpoczęli naukę języka polskiego w sobotnio-niedzielnej szkole przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu.

Dzieci, które w tym trudnym wojennym roku przychodzą na lekcje języka polskiego i mają dobre wyniki, otrzymały słodycze i maskotki z Polski przekazane przez Konsulat Generalny RP w Łucku.

58 paczek dla uczniów z trzech grup pierwszoklasistów wręczono podczas świątecznych lekcji, które odbyły się 4 grudnia. W rolę Mikołajów na różnych zajęciach wcielił się wiceprezes SKP

im. Ewy Felińskiej Stanisław Kozarowicz oraz nauczycielka Iryna Szajdewycz, która także opowiedziała dzieciom o tradycjach i historii mikołajek w Polsce.

Prezenty stały się dla uczniów przyjemną niespodzianką i nagrodą za ich starania związane nauką języka polskiego. Oni z kolei podziękowali Mikołajom i Konsulatowi za świąteczne prezenty.

Святий Миколай завітав до учнів, які цього року почали вивчати польську мову в суботньо-недільній школі при Товаристві польської культури на Волині імені Еви Фелінської.

Діти, які, попри всі труднощі, цього року приходять на уроки з польської мови та демонструють чудові результати, отримали солодощі та іграшки з Польщі. Їх передало Генеральне консульство РП у Луцьку.

58 подарунків учням із трьох груп першорічок вручили під час святкових занять, що відбулися 4 грудня. У роль Миколаїв на різних заняттях втілювалися заступник голови то-

вариства Станіслав Козарович та викладачка Ірина Шайдевич, яка розповіла дітям про традиції та історію свята Миколая в Польщі.

Подарунки стали приємною несподіванкою для учнів та своєрідною винагородою за їхні зусилля у вивченні польської мови. Вони подякували за святкові пакунки Миколаям і консульству.

Текст і фото: Ірина Шайдевич

### ...Tarnopola

4 грудня Święty Mikołaj odwiedził Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu.

Uczniowie sobotniej szkoły języka polskiego, działającej przy towarzystwie, oraz dzieci członków organizacji otrzymali słodkie prezenty od Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Prezes PCKiE Piotr Fryz wspólnie z członkami zarządu odegrali rolę pomocników Świętego Mikołaja. Przekazali 44 prezenty uczniom, którzy

przyszli na święto, a także zawięzli resztę paczek do dzieci z polskich rodzin.

Polskie Centrum im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu przekazuje słowa wdzięczności Konsulatowi Generalnemu RP w Łucku za prezenty dla dzieci oraz świąteczny nastrój.

AhA Flissak  
Fot. Piotr Fryz

### ...Тернополя

4 грудня Святий Миколай відвідав Польський центр культури та освіти імені професора Мечислава Кромпця в Тернополі.

Учні суботньої школи з вивчення польської мови, що діє при товаристві, та діти членів організації отримали солодкі подарунки від Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку.

Голова центру Петро Фриз разом із членами управління виконали роль помічників Святого Миколая. Вони передали 44 подарунки

присутнім на святі учням і розвезли решту наборів дітям по домівках.

Польський центр імені Мечислава Кромпця в Тернополі висловлює щирю подяку Генеральному консульству РП у Луцьку за подарунки для дітей і святковий настрій.

Алла Фліссак  
Фото: Петро Фриз

### ...Łucka, Krzemieńca i Jazłowca

Cała ekipa Świętych Mikołajów zawił do Łucka z Polski. Przywieźli dary dla dorosłych i dzieci. Po krótkim pobycie w stolicy Wołynia pojechali dalej na wschód – do Krzemieńca i Jazłowca.

W wigilię Świętego Mikołaja, 5 grudnia, do «Caritas-Spes-Łuck» zawił grupa pracowników firmy «Bricomarché». Przywieźli w darze słodycze, odzież, artykuły spożywcze i higieniczne. Ekipę poprowadził m.in. Jacek Bury, zastępca wojewódzkiego komendanta Ochotniczych Hufców Pracy w Lublinie, który już niejednokrotnie był w Ukrainie. W ciągu wielu lat sprząta polskie cmentarze na Wołyniu i Podolu, teraz aktywnie pomaga Ukraincom, którzy ucierpieli z powodu wojny.

Tomasz Ocetek, przedsiębiorca, który reprezentuje region południowy firmy «Bricomarché», powiedział, że w Ukrainie jest po raz drugi: «Jestem reprezentantem kilku sklepów, które złożyły się na pomoc. Przywieźliśmy, co mogliśmy zebrać wśród naszych kolegów przedsiębiorców

i znajomych oraz naszej załogi. Te dary są przeznaczone i dla dzieci, i dla dorosłych».

Z Łucka Święci Mikołajowie wyruszyli do Krzemieńca i Jazłowca. Spotkanie z nimi w Łucku trwało tylko kilka minut, bo nie mieli dużo czasu, tylko tyle, ile potrzeba na rozładowanie samochodu.

Duża część osób z ekipy jest w Ukrainie w czasie wojennym po raz pierwszy, chociaż pomagają od początku pełnoskalowej wojny, a niektórzy w ogóle nigdy nie byli na Ukrainie. «Chcielibyśmy zwiedzić ten kraj, ale nie tym razem. Nastawieni jesteśmy wyłącznie na pomoc: przywozimy, robimy swoje i wracamy. Życzymy Ukraincom pokoju i wesołych Świąt Bożego Narodzenia» – powiedział na pożegnanie.

Текст і зйєкcie: Anatol Olich

### ...Луцька, Кременця і Язловця

Група Святих Миколаїв завітала до Луцька з Польщі, привізиши із собою подарунки для дорослих і дітей. Після короткого перебування в обласному центрі вони поїхали далі на схід – до Кременця і Язловця.

У переддень Святого Миколая, 5 грудня, до «Карітас-Спес-Луцьк» завітала група працівників польської фірми «Bricomarché». Вони привезли в подарунок солодощі, одяг, продовольчі та гігієнічні товари. Групу супроводив Яцек Бури, заступник воєводського коменданта Добровольчих загонів праці в Любліні, який неодноразово бував в Україні. Впродовж багатьох років він упорядковує польські кладовища на Волині та Поділлі, зараз активно допомагає українцям, постраждалим від війни.

Томаш Оцетек, підприємець, який представляє південний регіон компанії «Bricomarché», розповів, що в Україні він удруге: «Я представляю тут кілька магазинів, які разом організували цей вантаж. Ми привезли те, що змогли зібрати серед наших колег-підприємців, дру-

зів і членів нашої команди. Це подарунки і для дітей, і для дорослих».

Із Луцька Святий Миколай вирушили до Кременця і Язловця. Зустріч із ними в Луцьку тривала всього кілька хвилин, адже часу було небагато – лише на розвантаження автомобіля.

Багато представників групи перебувають уперше в Україні під час воєнного стану, хоча допомагають від початку повномасштабної війни. Дехто взагалі ніколи не був в Україні. «Хотілося би ближче познайомитися із цією країною, але не цього разу. Ми налаштовані виключно на допомогу: приїжджаємо, робимо свою справу й повертаємося. Бажаємо українцям миру і веселих свят Різдва Христового», – сказали на прощання.

Текст і фото: Анатолій Оліх



# Andrzejki w Kowlu

Учніowie Szkoły Polskiej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu spotkali się, aby przypomnieć stare obrzędy andrzejkowe obchodzone w wigilię Świętego Andrzeja.

Wieczór wróżb w TKP w Kowlu odbył się 26 listopada. Rozpoczął się od zapoznania się z tradycją i obrzędami. O andrzejkach opowiedzieli Andrzej Demianiuk, Nazar Sydoruk i Pawło Sznajder.

Potem nastąpiły wróżby. Uczniowie lali wosk przez klucz i odczytywali z cieni na ścianie, co ich czeka w przyszłości. Były wielkie serca z imionami dziewczyn i chłopaków. Każdy dowiedział się jak brzmią imiona ukochanej i ukochanego.

Było także wróżenie z ilości oczek wyrzuczonych kostkami do gry, próba odgadnięcia zawodu wybieranego w przyszłości oraz wrzucanie do talerzyka z wodą groszka na szczęście. Nie zabrakło wróżenia z butów od końca sali aż do wyjścia poza drzwi szkoły pod hasłem: «Której but na progu stanie, pierwsza panna na wydanie». Na koniec uczniowie śpiewali piosenki polskie, ukraińskie i angielskie oraz częstowali się słodyczami.

Spotkanie zorganizowały Irena Herka i Tatiana Dworska w ramach projektu «Wspieranie struktur oświatowych na Ukrainie» realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja, a wspieranego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego Polonii i Polaków za granicą.

Wiesław Pisarski, nauczyciel języka polskiego skierowany do Kowla przez ORPEG  
Zdjęcie udostępnione przez Anatolija Herkę



# Андріївські вечорниці в Ковелі

Учні польської школи при Товаристві польської культури в Ковелі зустрілися, щоби пригадати старовинні обряди, які звершували в навечір'я Святого Андрія.

Вечір ворожіння в ТПК у Ковелі відбувся 26 листопада. Розпочався він з ознайомлення з традиціями та обрядами. Про андріївські вечорниці розповіли Андрій Дем'янюк, Назар Сидорук і Павло Шнайдер.

Потім були ворожіння. Учні лили віск через ключ і по тіні на стіні визначали, що на них чекає в майбутньому. Також зробили великі серця з іменами дівчат і хлопців. Кожен дізнався, як зватимуть кохану чи коханого.

Іще ворожили по кількості очок на гральних костях, провіщали майбутню професію, вкидали на щастя копійку в тарілку з водою. Не обійшлося, звісно, без дівочого ворожіння по чобітках – від кінця зали аж до порогу в дверях школи зі словами: «Чий чобіт перший на поріг дійде, та першою і під вінець піде». На завершення учні співали польські, українські та англійські пісні та ласували солодощами.

Зустріч організували Ірина Герка та Тетяна Дворська в межах проекту «Підтримка освітніх структур в Україні», який реалізує фундація «Свобода і демократія» за підтримки Канцелярії голови Ради міністрів РП у рамках державного замовлення щодо Полонії та поляків за кордоном.

Веслав Пісарський, учитель польської мови, скерований до Ковеля організацією ORPEG  
Фото надав Анатолій Герка

# Film uczniów z Równego otrzymał nagrodę Фільм учнів із Рівного отримав нагороду

Українсько-Польський Союз ім. Томаша Падури по раз kolejny został nagrodzony w światowym konkursie «Patria Nostra». Tym razem za film «Polacy w czasie wojny na Ukrainie».

Minutowy film na drodze głosowania wszystkich uczestników konkursu zajął III miejsce. Opowiada on autentyczną historię chłopca z Poznania, który przyjechał z ojcem do Buczy piec chleba dla mieszkańców opuszczonego przez okupantów miasta.

Produkcja pokazuje znaczenie polskiej pomocy dla Ukraińców w czasie wojny oraz wkład Polaków w obronę Ukrainy i jej walkę o niepodległość. Opowiadając o najnowszych wydarzeniach drużyna UPS podkreśliła, że każdy z nas, właśnie teraz tworzy historię

Film został stworzony przy współpracy środowisk polonijnych oraz Równieńskiego Państwo-

wego Uniwersytetu Humanistycznego i Pałacu Dzieci i Młodzieży w Równem. Obraz wyreżyserowała Olena Melnychuk, zdjęcia i montaż wykonała Olena Dodczuk.

W VII Edycji Filmowego Konkursu Patria Nostra 2022 – Konkurs Światowy, wzięły udział 74 drużyny. Spośród powstałych 46 filmów wykonanych zgodnie z regulaminem sami uczestnicy głosując poprzez przyznawanie punktów wybrali najlepsze ich zdaniem prace. Na pierwszym miejscu znalazła się drużyna z Francji, na drugim – z Litwy.

Ewa Mańkowska, UPS im. Tomasz Padury w Równem  
Fot. Fundacja Patria Nostra

Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному вкотре отримав нагороду на всесвітньому конкурсі «Patria Nostra». Цим разом за відеороботу «Поляки під час війни в Україні».

Робота рівнян під час голосування, в якому брали участь усі конкурсант, зайняла третє місце. Стрічка представляє автентичну історію хлопця з Познані, який приїхав із батьком до Бучі пекти хліб для мешканців визволеного від окупантів міста.

Картина показує значення польської допомоги для українців під час війни та внесок поляків в оборону України і її боротьбу за незалежність. Розповідаючи про сучасні події, команда УПС імені Томаша Падури підкреслила, що кожен із нас саме зараз творить історію.

Фільм створили члени УПС у співпраці з представниками Рівненського державного

гуманітарного університету та Рівненського міського палацу дітей та молоді. Режисеркою була Олена Мельничук, за зйомки та монтаж відповідала Олена Додчук.

У VII конкурсі «Patria Nostra – 2022» узяли участь 74 команди. Серед 46 фільмів, знятих згідно з правилами конкурсу, самі учасники шляхом оцінювання обрали найкращі роботи. Перше місце зайняла команда з Франції, друге – учні з Литви.

Ева Маньковська, Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному  
Фото: Фундація «Patria Nostra»





# Пам'ятники воłyńskiego святого. Postacie i obrazki

## Мемуари волинського святого. Постаті й замальовки

Описуючи свої молоді lata, Zygmunt Szczęśny Feliński wprowadza do treści swoich pamiętników historie, które odcisnęły piętno w jego pamięci. Wśród nich są realistyczne historie o prawdziwych ludziach z krwi i kości oraz historie z pogranicza fantasmagorii, w które trudno uwierzyć. Oba te rodzaje pokazują Wołyń z perspektywy nieznaney nam, współczesnym ludziom, więc chyba warto się z nimi zapoznać. Oddaję więc głos autorowi!

### Генерал Блędowski

«Do znakomitszych postaci, z jakimi zetknąłem się w dzieciństwie, należy niezaprzeczenie generał Aleksander Błędowski, właściciel Błudowa, jeden z najbliższych sąsiadów Wojutyna. Pułkownik wielkiej armii Napoleona, odznaczał się nawet wśród najwaleczniejszych szaloną odwagą swoją. Ciężko raniony w głowę pod okiem Napoleona w zwycięskim ataku, leżał prawie konając na polu bitwy, przez pokonanego wroga już opuszczonem. Odszukał go cesarz, a zdjąwszy z własnej piersi krzyż legii honorowej, przypiął go na piersi Błędowskiego. Po ukończonych wojnach opuścił czynną służbę i wrócił do Błudowa, pojawiając się za małżonkę nadobną Henrykę Działyńską. Gdy jednak wybuchło powstanie listopadowe w Warszawie, postanowił bez wahania ofiarować swój oręż na usługi sprawy narodowej, wyrwijac się z objęć ukochanej żony i córki. Ale jak dostać się nad Wisłę, kiedy cała okolica zalana była wojskami rosyjskimi, w Łucku zaś konsystował główny sztab dowodzącego korpusem generała Krejca? Dla ułatwienia sobie tak trudnego zadania, Błędowski wpadł na oryginalny pomysł: ubrał się w swój paradny polski mundur, zawiesił na piersi wszystkie swe ordery i otwartym powozem, w sześć prześlicznych koni zaprzężonym, wjechał o południu do Łucka.

Liczne pikiety i strażę, widząc wspaniałą, marsową postać w generałskich szlifach, broń skwapliwie prezentowały, nikomu zaś ani na myśl nie przyszło, że to jeden z najdzielniejszych przywódców znieawdzonych przez Moskali buntowników. Śmiały ów fortel tak doskonale powiódł się Błędowskiemu, że nigdzie nie poturbowany w drodze, przybył szczęśliwie do Warszawy i przyjął udział w batalii pod Grochowem.

Pod koniec bitwy kula armatnia urwała mu nogę. Odwieziono go do Krakowa, gdzie szczęśliwie dokonano amputacji, i już był konwalescentem, gdy grasująca wówczas cholera pochwyliła go w liczbie swych ofiar».

To koniec historii Aleksandra Błędowskiego we wspomnieniach Świętego Zygmunta Szczęśnego. Ma jednak ciąg dalszy, o którym warto wiedzieć. Ciało wołyńskiego generała pochowano na cmentarzu przy klasztorze karmelitów bosych we wsi Czerna w województwie małopolskim. Nagrobek fundował przyjaciel Błędowskiego, generał Stanisław Klicki, także bohater

wojen napoleońskich. Ma on kształt tumbi, ozdobionej krótkim mieczem greckim, wieńcem laurowym i hełmem greckiego hoplity. Z jednej strony widnieje napis w języku łacińskim, z drugiej w języku polskim o następującej treści: «Tu leży Aleksander Błędowski generał Wojska Polskiego. Ku wiadomości potomnych przyjaciel jego Stanisław Klicki pomnik ten wystawił. Zył lat 43. Zmarł d[nia] 25. M[iesiąca] Lipca R[oku] P[łańskiego] 1831» (*nazwisko generała jest zapisane na pomniku przez -en, nie przez -ę - red.*). W 1836 r. rosyjscy okupanci nakazali usunięcie trzech linii z tej inskrypcji napisu po obu stronach nagrobka. Aby przywrócić sprawiedliwość dziejową, Polacy zainstalowali na ścianie przy pomniku tablicę, na której można przeczytać pełny napis – taki jaki był. Tak więc pierwsze zdanie brzmiało tak: «Tu leży Aleksander Błędowski, generał Wojsk Polskich, którego nieprzyjacielskie kule mijały, a cholera, nieodłączna towarzysząca Moskali, o śmierć przypawiła». Jak widzimy, zaborcy cenowali nawet pomniki.

Czytelnikowi ukraińskiemu należy przypomniać, że słowo «Moskal» zostało zapożyczone przez język ukraiński z języka polskiego. Czyli jest to klasyczny polonizm, ale do języka ukraińskiego wszedł tak dawno, że chyba nie sposób znaleźć dla niego zamiennika.

Wróćmy do wspomnień. Oto kolejna barwna postać z tamtej epoki.

### Rotmistrz Kisiel

«W Błudowie mieszkał też w osobnym dworku towarzysz broni i przyjaciel Błędowskiego, rotmistrz wojsk polskich, Maurycy Kisiel, ostatni pono potomek znanego z czasów Chmielnickiego wojewody. Pamiętam jeszcze tę marsową postać, kiedy jadąc do Zborozowa z ojcem, wstąpiliśmy po drodze do Kisielowskiego dworku, którego żaden z dobrze myślących sąsiadów nie mijał, tak powszechną czią otaczano jego gospodarza. Gdy wybuchło powstanie, Kisiel pośpieszył także pod sztandary narodowe, ale dostał się do niewoli i oparł się aż za Uralem, gdzie spory szereg lat przepędził. Ułaskawiony wreszcie powrócił znowu na Wołyń i w swym dworku zamieszkał. Niedługo wszakże cieszył się nim kraj rodzinny. Wkrótce po powrocie odwiedził w Czarnkowie Wiktora Buszczyńskiego (*chodzi o Czaruków, który był posiadłością Buszyń-*

Описуючи свої дитячі роки, Зигмунт-Щенний Фелінський влітає в канву мемуарів історії, які залишили слід у його пам'яті. Серед них – і реалістичні розповіді про реальних людей із плоті й крові, й оповідки на межі з фантазмагорією, яким важко йняти віру. І одні, і другі показують Волинь із незнаной нам, сучасним людям, перспективи, тож варто, мабуть, із ними ознайомитися. Слово автору.

### Генерал Блендовський

«До видатних постатей, із якими я зіткнувся в дитинстві, беззаперечно, належав генерал Александр Блендовський, власник Блудова (*на Волині було кілька населених пунктів із такою назвою, зараз це село Мирне біля Горохова, – ред.*), одного з найближчих сусідів Воютина. Полковник великої армії Napoleona вирізнявся навіть серед найдоблесніших своєю несамовитою відвагою. Його важко поранили в голову в переможній атаці на очах у Napoleona, і він лежав, майже конючи, на полі битви, яке вже покинув розгромлений ворог. Імператор його відшукав і, знявши з власних грудей хрест Почесного легіону, приколов на груди Блендовського. Після завершених воєн офіцер покинув дійсну службу й повернувся до Блудова, взявши за дружину красуню Генрику Дзялінську. Проте коли розпочалося Листопадове повстання у Варшаві, він без вагання вирішив пожертвувати своє оружжя служінню національній справі, вирвавшись із обіймів коханих дружини та дочки. Але як добратися до берегів Вісли, якщо вся околиця залита російськими військами, а в Луцьку дислокується головний штаб командира корпусу, генерала Крейца? Щоби полегшити собі таке важке завдання, Блендовському прийшла до голови оригінальна ідея: він одягнув парадний польський мундир, начепив на груди всі ордени й відкритою повозкою, запряженою шістьма пречудовими кіньми, виїхав у полудень до Луцька.

Численні пікети й охоронні пости, побачивши чудову, марсову фігуру в генеральських нашивках, гарячково віддавали честь. Нікому навіть на думку не спало, що це один із найгірших очільників знеавдженних москалями бунтівників. Цей сміливий фортель так чудово вдався Блендовському, що він, аніде не потурбований дорогою, щасливо добрався до Варшави і взяв участь у баталії під Гроховом (*ідеться про так звані Ваверські битви на початку 1831 р., – ред.*).

Під кінець бою гарматне ядро відірвало йому ногу. Блендовського відвезли до Кракова, де йому вдало зробили ампутацію. Він уже йшов на поправку, коли холера, що тоді бушувала, підхопила його в числі своїх жертв».

На цьому історія Александра Блендовського в мемуарах Святого Зигмунта-Щенсного закінчується. Проте вона має продовження. Тіло волинського генерала поховали на кладовищі

поблизу монастиря босих кармелітів у селі Черна в Малопольському воєводстві. Гроші на надмогильний пам'ятник дав друг Блендовського, генерал Станіслав Кліцький, теж герой Napoleонівських воєн. Надгробок має форму тумби, прикрашеної коротким грецьким мечем, лавровим вінком та шоломом грецького гопліта. На ньому є напис з одного боку латинською, з другого – польською мовою: «Тут лежить Александр Блендовський, генерал Військ Польських. Для того, щоб знали потомки, друг його Станіслав Кліцький цей пам'ятник встановив. Жив 43 роки. Помер д[ня] 25 м[ісяця] липня R[oku] [Господнього] 1831». Російські окупанти в 1836 р. наказали знищити три рядки напису з обидвох боків надгробка. Задля відновлення історичної справедливості поляки на стіні біля пам'ятника вмурували дошку, на якій можна прочитати повний напис – таким, яким він був. Тож перше речення звучало так: «Тут лежить Александр Блендовський, генерал Військ Польських, якого ворожі кулі оминали, а холера, невідлучна товаришка москалів, до смерті довела». Як бачимо, окупанти цензурували навіть пам'ятники.

Українському читачеві варто нагадати, що в українську мову слово «москаль» перейшло з польської. Тобто це класичний полонізм, але він настільки давно увійшов в українську мову, що, мабуть, заміну йому знайти неможливо.

Повернімося до мемуарів. Ось ще одна колоритна фігура тієї епохи.

### Ротмістр Кисіль

«У Блудові жив в окремому невеликому дворі товариш по зброї і друг Блендовського, ротмістр польських військ Маврицій Кисіль, останній, либонь, потомок відомого з часів Хмельницького воєводи. Й же пам'ятаю цю марсову фігуру. Ідучи до Зборозева з батьком, ми заїхали дорогою до Киселівського двору, якого жоден із приятних сусідів не минав, такою пошаною всі оточували його господаря. Коли розпочалося повстання, Кисіль також поспішив під національні стяги, але потрапив у полон і опинився аж за Уралом, де провів чималу низку літ. Урешті-решт помилуваний, знову повернувся на Волинь і поселився у своєму дворі. Проте недовго тішився ним рідний край. Невдовзі після повернення Кисіль навідав у Чарнкові Віктора Бушчинського (*тут одруки в оригіналі; ідеться*



1



2



3



skich – red.), jednego z towarzyszków broni z pod Boremle. Radość była wielka, gwarżono o minionych czasach, a że rotmistrz był znawcą i wielkim lubownikiem koni, gospodarz kazał przyprowadzić przed ganek ulubionego wierzchowca swego, czystej krwi Araba ze sławuckiej stadniny. Kisiel rozkoszował się widokiem rumaka, krew rycerska w nim zawrzała, a że koń był osiодлany, rażno przeto posunął się do strzemiesienia i mówiąc do obecnych: „A cōzto! myślicie może, żem już dziad zgrzybiały?” z fantazyą dosiadł Araba. Zaledwie jednak znalazł się na siodle, rumak ściągnięty gwałtownie munsztukiem, wspiął się dęba, jeździec runął на землю, a gdy przytomni wypadkowi podnieśli bezwładnego, napróżно cucić го próbowali, było то martwe tylko ciało. Apopleksya poraziła го, як widać, в chwili, gdy dosiadał konia, так, iż bezwiedna już ręка гwałtownie ściąгнула cugle, śmierć zaś nie spadnięcia lecz uderzenia krwi następstwem była».

### Strach lubieszowski

Poniższy wątek przypomniał mi творczosć innego wybitnego Wołynianina, współczesnego Świętemu Zygmunтови Щчэснemu – Michala Czajkowskiego (nawiasem mówią, potomka ukraińskiego hetmana Iwana Brzuchowieckiego). Та osoba z niewiarygodnie burzliwą biografią pozostawiła по sobie bogatą spuściznę literacką. Krytycy zaliczają го до найwybitniejszych postaci ukraińskiej szkoly polskiego romantyzmu. Bohaterów utworów Michala Czajkowskiego też często spotykały przygody tajemnicze, з погранича realności i fantazji. Z Wołyniem łączy го не tylko то, że tu się urodził. Czajkowski ukończył протчезь synne wówczas gimnazjum międzyrzeцьке.

Oto niewiarygodna historia, którą opowiedział в swoich wspomnieniach Zygmunt Щчэснy Feliński.

«Z епоки mego dzieciństwa przed powstaniem listopadowem zasługuje на wzmiankę wypadek, характеризujący ówczesne obyczaje i поjęcia маłych miasteczek, usuniętych од głównych ognisk życia towarzyskiego. Zdarzenie, które zamierzam opowiedzieć, miało miejsce в Lubieszowie, głuchej miejscowości, zagrzebanej wśród poleskich borów. Słynąca там в овых czasach szkола Bazylianów ściągала в swe mury масę młodzieży, zwłaszcza з литовського i wołyńskiego Polesia; że zaś rodzice nawiedzali często swych synów, drogi więc wiodące до miasteczka, zwłaszcza letnią porą, роіły się różного rodzaju powozami, wlekącymi się leniwo по глѣбоких piaskach.

Otóż, pewnego lata spostrzeżono в miесьcie з przerażeniem, iż kilku podróżnych, zmierzających до Lubieszowa lub zeń wracających, zniknęło без śladu, pomimo najtroskliwszych ze strony krewnych poszukiwań; że zaś los ten spotykał te właśnie osoby, które nocną porą przebywać musiały otaczające miasteczko lasy, przypuszczano zatem, że bory te stały się kryjówką jakiejsь rozbójniczej bandy. Trwoga opanowała mieszkańców, unikano nocnych podróży, jadąc we dnie, łączono się dla bezpieczeństwa в większe gromady; tajemnica jednak zaginionych osób odkryta nie została. Zaciekaowało то bardzo młodzież i niedejen rozmyślał nad sposobem wytropienia winowajców; każdy jednak pomysł rozbijał się о трудносć wykonania.

Zniecierpliwiony tą zwłoką pewien zawołany myśliwy, który koniem władał як акробата, куłą zaś jaskółki в lot strzelał, postanowił сам jeden dokonать tę справę, nad którą tyle głów mądrych napróżно rozmyślało. Uzbroiwszy się прето в szabły i pistolety, dosiadł wiatronogiego bachmata i з ukazaniem się на niebie księżyca, puścił się gościńcem wiodącym до борu. Niedługo przyszło му czekać на rozwiązanie strasznej zagadki. Zaledwie podjechał до początku lasu, spostrzegł olbrzymią jakąś postać в bieli, opartą о wysokі krzyż przydrożny i przenoszącą го wzrostem. Kragła głowa potwору sypała ogniste blaski з oczu i ust rozwartych, niezmiernie zaś długie ręce kończyły się ostremi szponami jak u sępa. Przygotowany до walki chociażбы nierównej з ludźmi, bohater nasz nie znalazł в sobie dość мѣзтва, by wyzwać на ręке jakąś nieziemską istotę i zwrócił też в jednej chwili konia i czwałem puścił się до miasta.

Lecz jakież было jego przerażenie, gdy oglądniejszy się spostrzegł, iż ово widmo goni за ним так szybko, iż dzieląca je од niego przestrzeń coraz się то zmniejsza. Jakoż niebawem ujrzał ściągającego wroга tuż за sobą, posłyszał jakiś śwист в powietrzu, a następnie silne uderzenie, по którym koń jego rzucił się naprzód, jakby piorunem rażony, i poleciał в szalonych skokach ku miastu. Prawie nieprzytomny wystrzelił в krytycznej chwili по за siebie i zdało му się, że usłyszał jakby łoskot jakiegoś ciężaru, upadającego на ziemię. В kilka chwil spieniony rumak wleciał з ним на własny dziedziniec i паdł без ducha przed gan-kiem, на grzbiecie zaś jego ujrano ogromną



ranę, rzeką krwi buchającą. Potłuczony, znęканы, trawiony gorącąкą młody jeździec zaledwie zdolał opowiedzieć swą przygodę i wnet zleść до łóżka, straszliwą opanowany maligną.

Towarzysze chorego zgrodzili się niezwłocznie в liczną i dobrze uzbrojoną drużynę i в nocy jeszcze пуścili się на poszukiwanie owego stracha, о którym już не wątpili, że jest tylko człowiekiem. На kilka staj од miasta, kagańce i latarnie, в które się заopatrzili, dziwne oświećы widowisko: rozciągnięта на piasku лежала trzysąziоwа postać, której pozorną głowę stanowił огромный харбуз, wetknięty на kij, przytwierdzonym до тулуба i baranią skórą obwinіetyм. W wydrążonym харбуzie umieszczona była czerwona lampa, której barwne światło, wychodząc przez otwory niby oczu i ust zębami ozdobionych, przerażające sprawiało wrażenie. Тулуб потвору stanowił rzeczywisty człowiek, otoczony jakby панцерем з grubeго drutu, końską skórą pokrytym, на oczy tylko i уста мале pozostawiono otwory. Nogi stanowiły wysokie szczudła в prześcieradło ubrane, до рąk zaś przytwierdzone były на ланцусках остre сталowe szpony, ktorými mógł razić swe ofiary. Teraz dopiero objaśnił się в умыслach zdumionych widzów cały przebieg tej tragicznej sprawy. Szczudła dozwołyły злочынцы доścignąć uciekającego jeźdźца, wymierzony zaś наń pocisk ugodził konia; strzał wreszcie, на ослѣп данy, так щчэсцьлиwie trafił, że на miejscu położył нѣдзніка. Przy bliższym rozpatrzeniu zwłok zabiteго zbrodniarza, poznano в ним miejscowego kowala, który dnie przepędzał в swej kuźni, ilekroć zaś dowiedział się, że kto wybiera się wieczorem в drogę, spieszył до swej kryjówki в lesie, там się przebierał за stracha i zaczął под krzyżem. Żona jedna wiedziała о tej kryjówce i ona też przed sądem całą prawdę wykryła».

### Strach lubieszowski – 2

«Nie на тем się jednak справа та skończyła. Wkrótce по tym wypadku зjawiło się также straszdyło в samym Lubieszowie, з tą jednak różnicą, że widmo то, не посuwając się ani до zabójstwa, ani до grabieży, poprzestawało на straszaniu przechodniów, в późnej wydalających się порзе. Doroslejsi studenci, wysледziwszy, jakimi drogami chodziła zwykle та postać, за sadzili się на nią в dogodnem miejscu, sznurem zagrodziwszy там ulicę. Widmo, не dostrzegłszy по ciemku засадzki, potknęło się на sznur i upadło. Wówczas wyskoczyли з ukrycia uzbrojeni в кije studenci i bić poczęli без litości леżącego stracha. Snać jednak панцерз так umiejjetnie był зробiony, że кije się połamалы, widmo zaś głosu nawet nie wydało. Lękając się czy го не zabili, dali му nareszcie pokój, ufnі, iż się więcej nie покаже.

Mimo то jednak nazajtruz ujrano znоwу straszdyło, tylko ostrożniejszym posuwające się krokiem. В певнем jednak miejscu, ocienionem drzewami, з wysokości swych szczudel nie dopatrzył śmiały wędrownik, że naprzeciwko niego szedł chłop з оścieniem до poganiania wołów. Zrazu przestraszony, zdobył się jednak на мѣстwo i zawoławszy: «Śmierć albo mnie albo тоbie!» i з całej siły ugodził в piersi olbrzyma. Оścień przedziurawił панцерз i так dotkliwie zranił идącego, że з okrzykiem: «Jezus!» rozciągnął się jak dłуги. Włóścianin rozgrзany powodzeniem, przyskoczył до леżącego, а szpiкуjąc по ponownie, zawołał: «A niechże będzie в Marya!» Otdał straszdyło zniknęło на dobre, на miejscu zaś wypadku znalezione tylko szczudła i панцерз».

(Ciąg dalszy nastąpi).

Opracował Anatol Olich

На здыкцях: 1. Портрет генерала Александра Бледовского. Public domain. 2. Надгробек Александра Бледовского із цензурованим інскрипциją. Public domain. 3. Tablica з odnowionym tekstem. Public domain. 4. Gimnazjum Pijarskie в Lubieszowie. Pocztówka 1938 r. Public domain.

що височила над чималим придорожнім хрестом і перевищувала його зростом. Кругла голова потвори сипала вогнисті іскри з відкритих очей і рота, а незмірно довгі руки закінчувалися гострими пазурами як у яструба. Готовий до бою з людьми, навіть нерівного, наш герой не знайшов у собі достатньо мужності, щоб викликати на двобій якийсь неземне створіння, тому завернув тієї ж миті коня і чвалом пустився до міста.

Але яким був його жах, коли, оглянувшись, він побачив, що ця примара женеться за ним так швидко, що простір, який їй розділяє, стає все меншим і меншим. Аж ось недовзі він побачив, що ворог майже наздогнав його і вже за плечима, потім почув якийсь свист у повітрі, а згодом відчув сильний удар, від якого його кінь кинувся вперед, ніби вдарений блискавкою, і полетів шаленими скачками до міста. Майже непритомний, мисливець у критичну хвилину вистрілив позад себе і здалося йому, ніби почув, як загуркотило щось важке, падаючи на землю. За кілька хвилин замилений скакун влетів із ним на власне подвір'я і впав бездиханний перед ганком, а на хребті в нього побачили величезну рану, з якої кров лилася рікою. Поточений, знесилений, охоплений гарячкою молодий вершник ледь встиг розповісти свою пригоду й одразу зліг у ліжку, підтятий тяжкою лихоманкою.

Товариші хворого невідкладно зібралися в численну й добре озброєну дружину і ще вночі пустилися на пошуки того страховидла, вже не сумніваючись, що це людина. За кілька гонів від міста каганці й ліхтарі, які вони прихопили з собою, освітили дивне видовище: на піску розтяглася трисаженева фігура, замість голови в неї був величезний гарбуз, запханий на дрючок, що був прикріплений до тулуба й огорнутий баранячою шкірою. У вицищеному гарбузі містилася червона лампа, якасве світло якої, виходячи через отвори (очі і рот, оздоблений зубами), справляло страшне враження. Тулуб потвори становила справжня людина, яку оточував панцир із грубого дроту, покритий кінською шкірою. Були заставлені отвори тільки на очі й рот. Ноги становили високі ходулї, обтягнені простирадлом, до рук були прикріплені ланцюжками сталеві пазури, якими можна було разити жертв. Тільки тепер став очевидним для розуміння подивованих глядачів увесь перебіг цієї трагічної справи. Ходулї дозволили злочинцеві наздогнати вершника-втікача, удар, скерований у нього, припав на коня; а постріл, зроблений наосліп, так щасливо поцілюв, що на місці поклав нещасного. При ближчому розгляді останків убитого лиходія в ньому впізнали місцевого коваля, який проводив дні у своїй кузні, а як тільки довідувався, що хтось збирається увечері в дорогу, поспішав до своєї криївки в лісі, там передодягався у страховидло й ховався під хрестом. Тільки дружина знала про цю криївку, і вона перед судом викрила всю правду».

### Любешівське страховидло – 2

«Проте на цьому справа не закінчилася. Невдовзі після цього випадку таке саме страховидло з'явилося в самому Любешеві, з тією лише різницею, що ця примара, не доходячи ані до вбивства, ані до грабунку, обмежувалася ляканням перехожих, які поверталися в пізню пору. Доросліші студенти, вислідувавши, якими дорогами зазвичай ходила ця фігура, зробили на неї засідку у зручному місті, протягнувши там шнур через дорогу. Примара, потемки не помітивши засідки, перечепилася за шнур і впала. Враз вискочили з укриття озброєні кийками студенти й почали безмилосердно бити лежаче страховидло. Проте, мабуть, панцир так уміло був зроблений, що дрючки поламалися, а примара навіть голосу не подала. Злякавшись, чи вони його не вбили, студенти залишили його нарешті у спокої, надіючись, що більше воно не покажеться.

Однак уже наступного дня знову побачили страховидло, яке пересувалося обережнішим кроком. Проте в одному місці, затіненому деревами, сміливий мандрівник не помітив із висоти своїх ходул, що навпроти нього йде селянин із ратищем, яким поганяють волів. Той спочатку перелякався, проте потім спромігся на мужність і з усієї сили всадив його у груди велетня з криком: «Смерть або мені, або тоби!» Ратище пробило панцир і так дошкульно поранило того, хто був усередині, що він впав, як стояв, вигукнувши: «Сусе!» Селянин, розігритий удачею, підскачов до лежачого і, вдаривши його знову, крикнув: «То нехай буде і Марія!» Відтоді страховидло зникло назавжди, а на тому місці знайшли тільки ходулї й панцир».

(Далі буде).

Опрацював і переклав Анатолій Оліх

На фото: 1. Портрет генерала Александра Бледовського. Public domain. 2. Надгробний пам'ятник Бледовського із цензурованим написом. Public domain. 3. Дошка з відновленою епітафією. Public domain. 4. П'ярска гимназия в Любешеві. Листівка 1938 р. Public domain.



# Не вие, з ким задарі

Російські терористи од давна не укrywają, że их цедем не jest uwolnienie obywateli Ukrainy od opresji mitycznych faszystów i buta NATO, ale zniszczenie zarówno państwa, jak i narodu ukraińskiego. Kolejnym potwierdzeniem tego był atak rakietowy z 23 listopada, w wyniku którego niemal całe terytorium Ukrainy zostało pozbawione prądu.

Od początku pełnoskalowej rosyjskiej agresji Ukraina jest obiektem masowych ataków rakietowych. Dla «drugiej armii świata» (tak pochlebnie wschodni sąsiad tytułował wcześniej swoje wojsko) pojęcie honoru żołnierskiego od dawna nic nie znaczy, a po serii porażek na polu walki z Siłami Zbrojnymi Ukrainy rosjanie coraz częściej odwołują się do działań terrorystycznych przeciwko ludności cywilnej. Niszczenie budynków mieszkalnych i osiedli, a nawet całych wsi i miast, szpitali, szkół i przedszkoli, torturowanie i zabijanie ludzi, masowe groby stały się brutalną codziennością Ukraińców.

23 listopada terrorystyczne państwo przeprowadziło kolejny zmasowany atak rakietowy na infrastrukturę krytyczną Ukrainy. Przystępcy wystrzelili około 70 pocisków manewrujących z terytorium Rosji, z akwenów Morza Czarnego i Morza Kaspijskiego. Większość z nich została zniszczona przez siły obrony przeciwlotniczej, ale niektóre pociski trafiły w cel. Prawie cały kraj pozostał bez prądu. Nawet w Mołdawii doszło do przerw w dostawach energii.

Nasza redakcja zdążyła właśnie oddać do drukarni kolejny numer «Monitora Wołyńskiego», gdy zabrakło prądu. Cały Łuck pograżył się w ciemnościach.

Moje osiedle pozostawało bez prądu przez 36 godzin. Bez prądu, czyli nie tylko bez światła, łączności telefonicznej, internetu, ale także bez wody i ciepła, bo bez elektryczności nie działają pompownie i kotłownie osiedlowe, własnych kotłów, jeśli ktoś je w domu posiada, też nie da się uruchomić.

W tym czasie mieszkanie, mimo że temperatura na zewnątrz nie spadała poniżej -2°C, odczuwalnie się wychłodziło. Ślęcząc ze świecą nad wydrukowanym tekstem, bo przecież pracę musi ktoś wykonywać, pomyślałem, że wszystkich opisanych niedogodności nie da się porównać z tym, jak żyją żołnierze w okopach i ziemiankach tam, na froncie. I z kimkolwiek z przyjaciół, kolegów czy po prostu znajomych mieszkańców Łucka nie rozmawiałem wszyscy zgadzali się, że wymienione problemy nie są tego kalibru, żeby nad nimi ubolewać.

Brak prądu? Jest świeca, latarka LED na baterie, akumulator wyjęty z samochodu, wykonana domowym sposobem lampa na olej. Zimno? Dobrze się ubrać, pod koc włożyć półtoralitrową butelkę z gorącą wodą, podgrzać zwykłą żeliwną patelnię, ze świecy i doniczek ceramicznych zro-



bić improwizowany piecyk. Nie ma wody? Można zrobić zrzutkę i wodę pitną dowieźć z okolicznych wsi, a techniczną da się czerpać ze Styru. Czyli jako tako można dać sobie radę. Gorzej jest z połączeniami, ale nawet tutaj niesprzyjające okoliczności można dobrze wykorzystać – zaprosić sąsiadów i poznać się nie wirtualnie, a w realu. Czy raczej zacieśnić znajomości, bo przecież w ciągu poprzednich dziewięciu miesięcy wszyscy już się poznali w schronach przeciwbombowych. Emerytki nie mogą obejrzeć ulubionego serialu? Też żaden problem – cała naprzód na spotkanie z koleżankami w punkcie niezłomności. Osobiście widziałem, jak starsze panie przychodziły tu po ciepło, światło i herbatę. Oprócz tego tutaj można usłyszeć najświeższe wiadomości – żadna «Santa Barbara» nie dorówna!

Putin spodziewał się, że Ukraińcy przestraszeni blackout-em uciekną do Europy. Nie wie, z kim zadarł. Nie jest w stanie nastraszyć nawet łuckich emerytek.

Anatol Olich

# Не на тих напав

Російські терористи давно не криються, що їхня мета – не звільнення українських громадян з-під гніту міфічних фашистів і натівського чобота, а знищення і держави, й українського народу. Ще одним підтвердженням цього стала ракетна атака 23 листопада, внаслідок якої без електроенергії залишилася майже вся Україна.

країни. Частково знеструмлена була навіть Молдова.

Наша редакція саме встигла передати до друкарні черговий номер «Волинського монітора», коли в нас зникло світло. Увесь Луцьк поринув у темряву.

Мій мікрорайон без електрики залишався 36 годин. Без електрики означає не тільки без світла, телефонного зв'язку, інтернету, а й без води й тепла, адже без струму не працюють насосні станції та котельні, та й власні котли в помешканнях запустити тоді неможливо.

За цей час квартира, хоч температура надворі не опускалася нижче -2°C, добряче заохолола. Сліпаючи при свічці над роздрукованим текстом, адже роботу ніхто не відмінював, я подумав, що всі ці незручності не порівняти з тим, як живеться бійцям в окопах і бліндажах там, на фронті. І з ким тільки з друзів, колег чи просто знайомих лучан не спілкувався – всі погоджувалися з тим, що ці проблеми мають не той калібр, аби через них побиватися.

Немає світла? То є свічка, світлодіодний ліхтарик на батарейках, знятий з автомобіля акумулятор, саморобний каганець на олії. Холодно? Добряче закутатися, півторалітрову пляшку з гарячою водою під ковдру, розігріти звичайнісіньку чавунну сковорідку, змайструвати імпровізовану пічку зі свічок і керамічних горщиків з-під вазонів (на фото). Води немає? Питну привезти можна, скинувшись на бензин, із поблиських сіл, а технічну можна і зі Стру принести. Тобто якимось зарадити собі можна. Гірше зі зв'язком, але й тут несприятливі обставини можна використати на благо – запросити на вогник сусідів і познайомитися не віртуально, а реально. Чи радше укріпити знайомство, адже за попередні дев'ять місяців всі перезнайомилися в бомбосховищах. Пенсіонерки залишилися без улюбленого серіалу? Не біда – гайда на здібанку з подругами в Пункті незламності. Особисто бачив, як старші пані прийшли сюди на тепло, світло і чай. А ще тут можна почути найсвіжіші новини – куди тій «Санта-Барбарі»!

Путін розраховував, що українці, злякавшись блекауту, втечуть до Європи. Не на тих напав. Йому навіть луцьких пенсіонерок не злякати.

Анатолій Оліх

# Навчання в ЄС безплатно: Коледж Європи



Ініціатива «Посли європейської молоді в Україні» запрошує на онлайн-зустріч, присвячену безплатному навчанню в Коледжі Європи (College of Europe), кампуси якого розташовані в Польщі та Бельгії.

Досвідом з усіма охочими дізнатися більше про Коледж Європи поділяться його випускниці Вікторія Гладій та Вікторія Омеляненко. Вони навчалися на спеціальностях «Європейський Союз та політика сусідства» і «Міжнародні відносини та дипломатія Європейського Союзу» відповідно.

Учасники зустрічі довідаються про особливості навчання в Коледжі Європи, вимоги до вступу та стипендії. Спікерки дадуть рекомендації щодо адаптації студентів у країнах, де розташовані кампуси Коледжу Європи.

Захід пройде 15 грудня на платформі Zoom. Початок о 18:00.

Щоб узяти в ньому участь, потрібно до 18:00 (за українським часом) 14 грудня заповнити реєстраційну форму: <https://cutt.ly/11ZDPej>.

Організатори просять контактувати з ними за допомогою мейла ([yeasukraine@gmail.com](mailto:yeasukraine@gmail.com)), якщо до 12:00 15 грудня усім, хто зареєструвався на захід, не надійде підтвердження.

Більше інформації про послів європейської молоді можна знайти на сайті: <https://eunighbourseast.eu/young-european-ambassadors>, у групі на Facebook «Young European Neighbours' network» і Telegram-каналі «Можливості для української молоді від ЄС»: [https://t.me/Yeas\\_opportunities](https://t.me/Yeas_opportunities).



College of Europe  
Collège d'Europe



Natołin



ДЛЯ ВИПУСКНИКІВ  
УКРАЇНСЬКИХ  
УНІВЕРСИТЕТІВ



# Obrazy malowane prawie od linijki

## Картини, намальовані як під лінійку

Leon Chwistek był przede wszystkim wybitnym matematykiem oraz filozofem z tytułem doktora, który obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1906 r. W krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych studiował pod kierunkiem Józefa Mehoffera zaledwie pół roku. To jednak, jak czas pokazał, połączone z wyjątkowym talentem przełożyło się na niepowtarzalne obrazy, a Chwistek wszedł do panteonu polskich artystów XX wieku.

Matematyka, logika i malarstwo stanowiły w życiu tego człowieka nieodłączną całość. W swych kompozycjach stosował zmienny rytm mocno geometrycznych, przenikających i łączących się kształtów oraz figur pokrywających całą płaszczyznę płótna. Czas, jaki spędził w Paryżu, odcisnął na zawsze piętno na warsztacie artysty. To tam zetknął się z twórczością kubistów. Styl, jakim posługiwał się Leon Chwistek, nazwano formizmem.

Niezwykle częstym tematem, po który sięgał artysta, był taniec albo pojedynek. Zapewne były to motywy umożliwiające mu tworzenie dynamicznych, pełnych ekspresji układów. Takim obrazem jest «Szermierka» z 1920 r., najbardziej rozpoznawalna, nowatorska i awangardowa w swojej formie praca malarza.

Chwistek poszukiwał także odpowiedniej dla siebie i swoich prac palety barw. Eksperymentował w tym zakresie dość mocno, malując raz w kolorach ciemnych, nawet agresywnych, a innym razem stosował tonację świetlistą i mocno rozjaśnioną. Widać to zwłaszcza w jego pracach, w których tematem przewodnim są tańczący ludzie, lub małych akwarelach, gdzie odnajdujemy jego niczym nieograniczone fantazje architektoniczne.

Leon Chwistek był ponadto niezwykle barwną osobowością pierwszej połowy XX wieku. W Getyndze, w której rozwijał swoje zainteresowania matematyczne, poznał innego wybitnego polskiego matematyka Hugona Steinhausa – jego siostra Olga okazała się być miłością życia artysty. W Paryżu stoczył pojedynek w obronie czci swojej narzeczonej, obrażonej przez innego malarza Władysława Dunin-Borkowskiego. Pojedynek odbył się na Placu Zgody. Sekundantem matematyka był Bolesław Wieniawa-Długoszowski, dzięki któremu poznał, przebywającego właśnie w Paryżu, Józefa Piłsudskiego.

Matematyk wygrał raniąc swego przeciwnika w skroń i ucho. Nazajutrz paryskie gazety rozpisywały się o głupocie i nieodpowiedzialności Polaków urządzających między sobą jakieś pojedynki. W Krakowie i Lwowie spędził większość swojego życia. Przez prawie dwadzieścia lat był nauczycielem matematyki w krakowskim III Gimnazjum imienia króla Jana Sobieskiego w Krakowie, później wykładał ten przedmiot na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym dostał zgodę na zrobienie habilitacji, jednakże pod warunkiem, że nie będzie ubiegał się o katedrę w tym mieście.

Dla takiego konserwatywnego miejsca, jakim był wówczas gród Kraka, naukowiec prowadzący życie awangardowego artysty był nie do przyjęcia. Za wstawiennictwem wybitnego matematyka Stefana Banacha Chwistekowi udało się w końcu objąć katedrę logiki matematycznej we Lwowie, w którym czuł się jak ryba w wodzie. Miał tu zresztą wyśmienite towarzystwo w osobach Stefana Banacha, Stanisława Ulama czy Włodzimierza Stożka, z którymi spotykał się w słynnej kawiarni matematyków lwowskich – «Szkołkiej».

Przez wiele lat Chwistek przyjaźnił się z Witkacym, jednakże znajomość ta rozpadła się przede wszystkim z powodu politycznych poglądów matematyka-malarza. Witkacy, który na własne oczy widział w Moskwie rewolucję bolszewicką, nie mógł zaakceptować i zrozumieć fascynacji przyjaciela socjalizmem.

Trudno powiedzieć, czy Leon Chwistek zdołał się kiedykolwiek otrząsnąć z odurzenia ideologią socjalizmu. Niezależnie jednak od kontrowersyjnych poglądów politycznych jest na pewno bardzo ważną postacią dla polskiej sztuki oraz nauki, a jego osiągnięcia w tym zakresie stanowią niewyczerpane źródło inspiracji oraz badań.

Gabriela Woźniak-Kowalik,  
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla  
przez ORPEG

Matematyka, logika i malarstwo stanowiły w życiu цієї людини одне ціле. У своїх композиціях Хвістек використовував нерегулярний ритм геометризованих форм та фігур, які поєднувалися і проникали одна в одну, покриваючи собою всю площину полотна. Час, який він провів у Парижі, назавжди залишив відбиток на творчому арсеналі митця. Саме там він зіткнувся з творчістю кубістів. Стиль, який використовував Леон Хвістек, назвали формізмом.

Надзвичайно часто митець звертався до теми танцю чи поєдинку. Імовірно, це були мотиви, які надавали йому можливість творити динамічні, повні експресії композиції. Такою картиною є «Фехтування» 1920 р. – найбільш упізнавана, новаторська й авангардна за своєю формою робота художника.

Хвістек шукав відповідної для себе і своїх робіт палітри кольорів. Він експериментував у цій сфері, малюючи то в темних, навіть агресивних кольорах, то використовуючи ясну й дуже висвітлену тональність. Це особливо помітно в роботах, де провідною темою є люди, що танцюють, або в невеликих акварелях, де можна побачити його нічим не обмежені архітектурні фантазії.

Окрім того, Леон Хвістек був надзвичайно яскравою особистістю першої половини XX ст. У Геттінгені, де він розвивав свої математичні зацікавлення, він познайомився з іншим видатним польським математиком Гуго Штейнгаузом (його сестра Ольга стала любов'ю всього життя митця). У Парижі він захищав на дуелі честь своєї нареченої, яку образив інший художник Владислав Дунін-Борковський. Поєдинок відбувся на площі Згоди. Секундантом математика був Болеслав Венява-Длугошовський, завдяки якому Хвістек познайомився з Юзефом Пілсудським, що перебував тоді в Парижі.

Математик виграв, поранивши свого противника у скроню та вухо. Наступного дня паризькі газети писали про дурість і безвідповідальність поляків, які влаштовують дуелі. Більшість життя Хвістек провів у Кракові та Львові. Майже 20 років був учителем математики у краківській III гімназії імені короля Яна Собеського, пізніше викладав цей предмет у Ягеллонському університеті, де йому дали згоду на захист докторської дисертації, однак за умови, що він не буде намагатися отримати кафедру в цьому місті.

Для такого консервативного місця, яким був у той час град Крака, вчений, що жив як авангардний художник, був абсолютно неприйнятний. За протекцією видатного математика Стефана Банача Хвістеку вдалося врешті отримати кафедру математичної логіки у Львові, де він почувався як риба у воді. Тут у нього було добірне товариство: зокрема, Стефан Банач, Станіслав Улям, Влодзімеж Стожек, із якими він зустрічався в «Шотландській» – легендарній кав'ярні львівських математиків.

Багато років Хвістек дружив із Віткацієм, однак товариські відносини розірвалися через політичні погляди математика-художника. Віткацій, який на власні очі бачив більшовицьку революцію в Москві, не міг прийняти і зрозуміти захоплення приятеля соціалізмом.

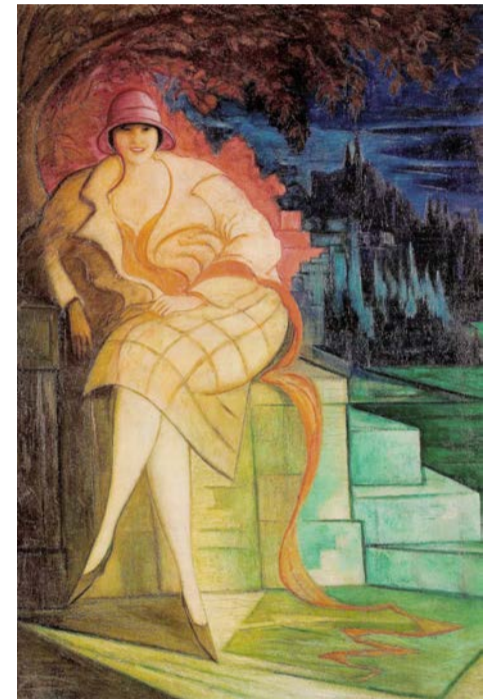
Важко сказати, чи Леон Хвістек зміг колинебудь позбутися одурманення ідеологією соціалізму. Проте незалежно від його неоднозначних політичних поглядів, він, безумовно, є дуже важливою постаттю для польського мистецтва й науки, а його досягнення в цих галузях становлять невичерпне джерело натхнення та дослідження.

Габрієля Возняк-Ковалік,  
учителька, скерована до Луцька і Ковеля  
організацією ORPEG

Леон Хвістек був передусім видатним математиком та філософом із докторським ступенем, який здобув у Ягеллонському університеті в 1906 р. У Краківській академії художніх мистецтв він навчався під керівництвом Юзефа Мегоффера лише пів року. Проте це, як показав час, у поєднанні з винятковим талантом принесло результати у вигляді неповторних картин, а Леон Хвістек увійшов до пантеону польських митців ХХ ст.



Leon Chwistek, 1907–1912 r. Public domain.  
Леон Хвістек, 1907–1912 р. Public domain.



«Portret żony», 1927 r. Public domain.  
«Портрет дружини», 1927 р. Public domain.



«Szermierka», 1920 r. Public domain.

«Фехтування», 1920 р. Public domain.



«Uczta», ok. 1925 r. Public domain.

«Трапеза», бл. 1925 р. Public domain.



# Magiczne słowo mundial

Kiedy w starożytnej Grecji rozpoczynały się zmagania sportowców, a wieniec laurowy był marzeniem wielu pięknych i atletycznie zbudowanych młodzieńców, zawieszano na kołku miecz, tarczę i zbroję, a cały cywilizowany świat świętował Olimpiadę.

Wprawdzie w Katarze nie rywalizują ze sobą olimpijczycy, ale mistrzostwa świata w piłce nożnej to bezsprzecznie jedno z największych i najbardziej znaczących wydarzeń dla każdego kibica, niezależnie z jakiego kraju pochodzi. Jakże więc byłoby wspaniale, gdyby choć na ten czas barbarzyńska rosja zaprzestała swych ataków na bezbroną ludność cywilną miast i wsi Ukrainy.

W czasie, gdy szaliki, fikuśne czapki, flagi w narodowych barwach i wszelkie inne gadżety związane z mistrzostwami świata w piłce nożnej znikają ze sklepowych półek jak świeże bułeczki, w pograżonej w ciemnościach i zimnej Ukrainie mała, kilkuletnia dziewczynka przytula się do psa i dzielnie mówi do kamery: «Piesek mnie grzeje, nie będziemy negocjować z putinem!»

Małe, waleczne serce, dzielnie trwające na posterunku. Rozświetlone tysiącami świateł, piękne i nowoczesne stadiony zachwycające swoją architekturą oraz funkcjonalnością są oddalone lata świetlne od walczącej Ukrainy nie tylko na mapie. Odległość ta jest także absolutnie symboliczna.

Wznosząc oczy ku niebu kibice każdej drużyny poszukują tam wsparcia dla swych faworytów. Oczekują w irracjonalnym przekonaniu, że jakaś siła wyższa wrzuci swoje trzy grosze przechylając szalę zwycięstwa na konkretną stronę. Najlepsze w całej sytuacji jest to, że kibice obu zmagających się drużyn oczekują od tego samego właściwie Absolutu identycznej, korzystnej właśnie dla nich, interwencji.

Nie szczędzą gardel i sił, aby gestami i czym tylko się da wspomóc drużyny swoich krajów. Płaczą jak bobry, gdy ukochany zespół poniesie porażkę. Brak zdobytego gola lub przegraną traktują jak tragedię narodową, a wygraną obnoszą jakby to było zwycięstwo nad mroczną galaktyką w kosmosie. Takie to prawo sportu.

Może to i trywialne lub nawet nieco niestosowane ze względu na ciężar tematu, ale tak sobie dumam, że zarówno w przypadku dramatu wojny w Ukrainie jak i mistrzostw świata w piłce nożnej sukces lub klęska zależy przede wszystkim od zwykłego czynnika ludzkiego.

Jeśli jakaś reprezentacja nie wykorzystała odpowiednio czasu na przygotowania do zmagania na boisku, to żadna siła wyższa nie pomoże i będzie kłapa oraz blamaż całkowity, na który słusznie sobie zapracowała. Jeśli jednak decyzyjne stanowisko zajmuje chory z nienawiści do świata podły człowiek rządzący zmanipulowanymi, bezmyślnymi, ludzkimi marionetkami to taka sytuacja grozi ogólnoswiatową tragedią.



Zatem tylko jedność i wspólne działania mogą stanowić klucz do sukcesu zarówno w sprawach błahych, jak i tych stanowiących podstawę człowieczeństwa.

**Zawiesić coś na kołku**, czyli odłożyć na później, zrezygnować z czegoś.

Znikać jak świeże bułeczki, a więc bardzo szybko, natychmiast.

**Być oddalonym o lata świetlne**, czyli o bardzo dużą odległość.

**Wrzucić swoje trzy grosze**, a więc włączyć się, wtrącić, wmieszać w jakieś działanie lub dyskusję.

**Płakać jak bóbr**, czyli szlochać, bardzo płakać, rozpaczać.

Gabriela Woźniak-Kowalik,  
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla przez ORPEG

# Магічне слово «мундіаль»

Коли у Стародавній Греції розпочиналися спортивні змагання й лавровий вінок ставав мрією багатьох вродливих й атлетично збудованих юнаків, то щит, меч та іншу зброю вішали на кілок, а весь цивілізований світ відзначав Олімпіаду.

Підводячи очі до неба, вболівальники кожної команди виглядають там підтримку для своїх фаворитів. Вони в ірраціональній переконаності очікують, що якась вища сила кине своїх п'ять копійок, перехилиючи шальки терезів на конкретний бік. Найкраще в цьому всьому те, що вболівальники обох команд-супротивників очікують від одного й того ж абсолюту сприятливого саме для них втручання.

Вони не щадять горлянок і сил, щоб жестами і чим тільки можна підтримати команди своїх країн. Плачуть як бобри, коли улюблена збірна зазнає поразки. Незабитий гол або програвш вони переживають як національну трагедію, а вигравш святкують так, ніби це перемога над зловорожою галактикою в космосі. Ось такі звичаї спорту.

Може, це й тривіально або навіть дещо недоречно з огляду на складність тематики, але думаю, що і у випадку трагічної війни в Україні, і на чемпіонаті світу з футболу успіх або поразка залежить передусім від людського чинника.

Якщо збірна не використала правильно час для підготовки до змагань на футбольному полі, то жодна вища сила їй не допоможе: буде повний провал, абсолютно заслужений. А якщо ключову посаду займає хвора від ненависті до світу, підла людина, яка править бездумними марionетками, то це загрожує загальносвітовою трагедією.

Тому лише єдність і спільні дії можуть стати ключем для успіху і в нехитрих проблемах, і у справах, фундаментальних для людства.

Повісити щось на кілок (**zawiesić coś na kołku**), тобто відкласти на потім, відмовитися від чогось.

Зникати чи розходитися як свіжі булочки (**znikać jak świeże bułeczki**) – дуже швидко, одразу ж.

Бути віддаленим на світлові роки (**być oddalonym o lata świetlne**), тобто на дуже велику відстань.

Вкинути свої три гроші (**wrzucić swoje trzy grosze**) – долучитися, втрутитися в якусь справу чи дискусю. Український відповідник – дати своїх п'ять копійок.

Плакати як бобер (**płakać jak bóbr**), тобто рюмсати, заливатися сльозами, бути в розпачі.

Габрієля Возняк-Ковалік,  
учителька, скерована до Луцька і Ковеля організацією ORPEG



*Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka –  
uczynił go obrazem swej własnej wieczności*

(Mdr 2,23)

**Pani Halinie Bajczuk z Felińskich,  
członkini Stowarzyszenia Kultury Polskiej  
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu,  
składamy serdeczne wyrazy współczucia  
z powodu śmierci**

**TATY**

Członkowie SKP im. Ewy Felińskiej na Wołyniu  
oraz redakcja «Monitora Wołyńskiego»



# ПРАСА // РОБОТА



## Вакансії в Луцьку

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Авторемонтник	16 000	Ремонт вантажних автомобілів MAN, SCANIA, DAF, VOLVO. Проведення діагностики, ремонту і обслуговування ходової частини автомобіля. Виконання ТО (заміна рідин, фільтрів і т. д.). Безпечення безперебійної роботи і технічної експлуатації вантажних автомобілів	Бухгалтер	10 000	Бухгалтер по заробітній платі, ведення бухгалтерського обліку, робота з банком, виплати заробітної плати на картки працівникам, знання 1С, 8 версія. Роботодавець забезпечує доїзд на роботу та з роботи з Луцька, харчує	Водій автотранспортних засобів	15 000	Здійснювати міжнародні вантажні перевезення до країн Європи (Німеччини, Франції). Наявність закордонного біометричного паспорта, картки водія, полісу обов'язкового медичного страхування для виїзду до країн Європи. Наявність категорії СЕ. Заробітна плата відрядна
Авторемонтник	10 000	Автоелектрик. Діагностика, ремонт електрообладнання легкових автомобілів, монтаж додаткового обладнання: опалювачі, кондиціонери, сигналізації. Зарплата + %. Вміння читати електричні схеми. Ремонт електрообладнання, знання будови автомобіля, принцип роботи вузлів	Бухгалтер	10 000	Досвід роботи в бюджетній сфері (є можливість працювати дистанційно). Робота з банком, вирішення питань банківського обслуговування. Бажано досвід роботи з програмами «Афіна», «М.Е.Дос». Зарплата + надбавки, ранг, премії	Водій автотранспортних засобів	15 000	Кругорейсові поїздки по міжнародних маршрутах (Україна – Німеччина, Нідерланди) на продуктових або хімічних цистернах (можливо без посвідчення АДР). Автомобілі на чіп-картах або тахо-картах
Авторемонтник	10 000	Ремонт вантажних авто та напівпричепів. Знання будови автомобіля, принципів роботи вузлів і агрегатів, технології ремонту вантажних авто та напівпричепів	Вантажник	10 000	Розвантаження товарів роклою в супермаркеті. Дотримання складського регламенту. Викладка товару на полиці. Навантажувально-розвантажувальні роботи до 50 кг	Водій автотранспортних засобів	15 000	Перевезення будівельних матеріалів (щобенева продукція, пісок) та іншого вантажу по замовленню клієнтів. Робота на вантажних автомобілях MAN, MAZ, HOWO. Слідкувати за технічним станом та чистою ТЗ. Ведення документації водія
Апаратник апретування	10 000	Виконує цикл прикінцевих оздоблювальних операцій, яким піддають тканини в процесі їх виробництва. Обслуговування устаткування оздоблювального виробництва	Вафельник (кондитерське виробництво)	12 000	Попередньо телефонувати до роботодавця. Робота в цеху по виробництву вафлі, випікання вафельної продукції, фасування, формування тіста, виготовлення інших кондитерських виробів	Водій автотранспортних засобів	12 500	Водій-кухар. Дотримуватись правил безпеки праці і виробничої санітарії під час несення служби. Перевірка технічного стану, якісне, своєчасне та в повному обсязі проведення технічного обслуговування та дрібного ремонту. Наявність посвідчення категорій В, С
Апаратник хімводоочищення	10 675	Проведення процесу механічного та хімічного очищення води: хлорування, знезалуження, знекремнювання, натрій катіонування, вапнування, обслуговування і регулювання роботи водопідготовчих агрегатів за результатами проведення хімічних аналізів, готувати реагенти для технологічних процесів, ведення водно-хімічного режиму котельні та теплових мереж. Наявність посвідчення	Верстатник широкого профілю	10 000	Обробка деталей на універсальних верстатах, нарізання різьби, фрезерування, шліфування вузлів та деталей	Водій автотранспортних засобів	12 000	Перевезення сипучих матеріалів, автомобіль VOLVO (самоскид, категорії С, Е). Попередньо телефонувати: 0955059999, Андрій Русланович
Арматурник (будівельні, монтажні й ремонтно-будівельні роботи)	12 500	В'язання арматури. Бетонування конструкцій. Проживання та проїзд за рахунок компанії. Безпечення спецодегмою. Вахтовий метод роботи	Викладач (методи навчання)	10 000	Викладач іноземних мов для проведення занять з дітьми 1-11 класів та дорослих; підготовка до ЗНО та ДПА; досконалі знання однієї з іноземних мов (англійська, французька, німецька, польська); організація факультативів та майстер-класів, вміння працювати з групами учнів	Водій автотранспортних засобів	11 700	Обов'язковий досвід водієм категорії D, маршрутні перевезення пасажирів по місту транспортним засобом VDL. Попередньо телефонувати 0507297230 Юрій Анатолійович
Бармен	10 000	Бармен з обов'язками офіціанта, Обслуговування відвідувачів, розрахунки, продаж напоїв, закусок до пива. Зарплата +%	Викладач (методи навчання)	10 000	Викладач математики для проведення занять з дітьми 1-11 класів, підготовка учнів до ДПА та ЗНО; організація факультативів та майстер-класів, вміння працювати з групами учнів; володіння сучасними методами навчання, бажання навчати дітей через гру та творчий процес	Водій автотранспортних засобів	11 000	Кат. В, С (наявність армії обов'язково), оклад + премія, можливі відрядження по Україні. Несе відповідальність за збереження оперативного-рятувального автомобіля, агрегатів, механізмів, а також товарно-матеріальних цінностей управління. Відповідає за підтримання оперативного-рятувального автомобіля, агрегатів та механізмів у постійному робочому стані. Бере участь у ліквідації наслідків надзвичайних ситуацій
Бармен	10 000	Знати та володіти основними навиками та вміннями приготування коктейлів, кави. Володіти навиками роботи з касовим апаратом. Графік роботи тиждень через тиждень (з 11:00 до 21:00). Оплата проїзду за рахунок роботодавця	Вишивальник	15 000	Вишивання етнічних українських орнаментів (легкий одяг, сорочки, блузи, сукні, вишиванки). Робота на машинках Тазіта	Водій автотранспортних засобів	10 000	Перевезення вантажів по Україні. Наявність категорій Е, СЕ, на тягач з напівпричіпом (зерновоз)
Бетоняр	12 500	Монтаж і встановлення опалубки та монтаж і встановлення арматури. Бетонування конструкцій. Проживання та проїзд за рахунок компанії. Безпечення спецодегмою. Вахтовий метод роботи	Вишивальник	10 000	Вишивання українських сорочок, блуз, плаття на машинах марки Brother, Ricoma. Вишивка графічного та рослинного орнаментів. Обслуговування вишивального обладнання	Вчитель початкових класів загальної середньої освіти	10 000	Вчитель початкових класів для проведення занять з дітьми 1-4 класів у репетиторському центрі «Мій успіх»; вміння працювати з групами учнів
Бухгалтер	15 000	Знання 1С Бухгалтерії та програми «М.Е.Дос». Оприбуткування та списання товарно-матеріальних цінностей, нарахування зарплати, ведення обліку розрахунків з підзвітними особами	Водій автотранспортних засобів	21 000	Перевезення паливно-мастильних матеріалів автомобілями вантажної групи (Вольво, Скания), обслуговування АЗС марки WOG	Головний бухгалтер	15 000	Ведення бухгалтерського та податкового обліку в сфері оптової торгівлі часом, кавою та бакалійною групою товарів. Облік розрахункових та касових операцій; робота з клієнт-банком, проведення банківських операцій; організація і контроль документообігу; подання звітності; участь в управлінні і фінансовому плануванні підприємства; аналіз господарської діяльності підприємства
Бухгалтер	15 000	Контроль за рухом коштів по рахунках та через касу підприємства, вирішення питань банківського обслуговування. Формування та подання всіх видів звітності: бухгалтерська, податкова, статистична, контроль за своєчасністю та повнотою подання звітності. Знання акцизу по паливно-мастильних матеріалах	Водій автотранспортних засобів	16 000	Здійснювати міжнародні вантажні перевезення до країн Європи. Наявність закордонного біометричного паспорта, картки водія, чіп-карти. Наявність категорії С, Е			
Бухгалтер	10 000	Нарахування заробітної плати, облік ПДВ, товарний облік, робота з первинними документами. Знання 1С Бухгалтерії (8 версія), «М.Е.Дос»	Водій автотранспортних засобів	15 000	Водій на самоскид(напівпричіп) для перевезення сипучих матеріалів (Волинська, Житомирська, Рівненська області)			

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:  
43021 м. Луцьк, вул. Ярошука, 2;  
тел.: +38(03322) 72-72-58, 72-81-49

Можливості

## Zainaugurowano XIV edycję konkursu «Być Polakiem»

26 listopada w Ambasadzie RP w Wilnie odbyła się inauguracja XIV edycji konkursu «Być Polakiem», w którym mogą brać udział dzieci i młodzież polonijna oraz dzieci Polaków mieszkających poza granicami Polski.



BYĆ POLAKIEM

Organizatorzy podali już tematy XIV edycji konkursu «Być Polakiem».

Moduł A – dla dzieci i młodzieży:

I grupa (6–9 lat), prace plastyczne: «Polska okiem i pędzlem podróżnika-reportera».

II grupa (10–13 lat), prace literackie: «Przygoda jaką przeżyłam/przeżyłem, lub chciałabym/chciałbym przeżyć w Polsce».

III grupa (14–16 lat), prace literackie: «Współcześni polscy odkrywcy i wynalazcy, żyjący i pracujący poza granicami Polski».

IV grupa (17–22 lat), prace literackie: «Żołnierze w mundurach i w cywilu w Armii Generała Władysława Andersa: od Syberii do Londynu».

V grupa (10–22 lat), filmy: «Polska legenda – mój film».

Moduł B – dla nauczycieli:

Scenariusz lekcji «Gramatyka na wesoło».

Formy prac konkursowych:

Moduł A – dla dzieci i młodzieży:

– prace plastyczne w dowolnej technice;

– prace pisemne w języku polskim np. opowiadanie, reportaży, wywiad, wiersz, pamiętnik, list, esej, opis wydarzeń na podstawie relacji przekazanych przez bliskich, przyjaciół, znajomych lub na podstawie materiałów archiwalnych m.in. prasy

polonijnej, reportaży filmowych, itp. Prace mogą być wzbogacone ilustracjami i zdjęciami, które są własnością autora pracy;

– filmy nakręcone przez uczestników w polskiej wersji językowej;

Moduł B – dla nauczycieli:

– scenariusz lekcji.

Wymagania formalne dotyczące prac konkursowych, a także terminy i zasady ich zgłaszania wkrótce zostaną zamieszczone stronach internetowych: [bypolakiem.pl](http://bypolakiem.pl) oraz [monitorwolyński.com](http://monitorwolyński.com).

Kalendarium XIV edycji konkursu

8.01.2023 r. godz. 16.00 – warsztaty on-line (Zoom) na temat filmu z grupy V. Szczegóły spotkania będą podane na FB (profil konkursu «Być Polakiem») ok. 20 grudnia 2022 r.

18.03.2023 r. – ostateczny termin przesyłania prac konkursowych. Warunki techniczne przesyłania prac będą podane na FB ok. 20 grudnia 2022 r. 21–23.04.2023 r. – obrady jury w Warszawie.

02.08.2023 r. godz. 14.00 – gala XIV edycji konkursu – Zamek Królewski w Warszawie.

27–29.10.2023 r. – inauguracja XV edycji konkursu (prawdopodobnie w Sztokholmie).



# Bez światła, ale razem

Ponad 70 osób wzięło udział w obchodach Dnia Niepodległości Polski w Równem. Z okazji polskiego narodowego święta Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury zorganizował grę intelektualną typu «pub-quiz» na temat współczesnej Polski, polskiej historii i kultury.



Gra oparta na zasadach quizu «Co? Gdzie? Kiedy?» polegała nie tylko na wykorzystaniu wiedzy i erudycji, ale przede wszystkim na logicznym myśleniu. Aby znaleźć poprawną odpowiedź na pytanie, wymagana jest kombinacja takich umiejętności, jak intuicja, wszechstronność, szybkość i płynność myślenia. Pytania natomiast zawierają wszystkie niezbędne wskazówki i fakty pozwalające na skonstruowanie odpowiedzi.

Przygotowaniem merytorycznym zajął się zespół pub-quiz «Smart Liga», który opracował 80 zaskakujących pytań z zakresu aktualności, języka, historii, geografii i kultury Polski. Gra odbyła

się 30 listopada w pubie «Stalowa Góra» w Równem.

Wśród uczestników byli przede wszystkim stali miłośnicy gry «Co? Gdzie? Kiedy?», ale także przedstawiciele środowisk polonijnych. W nieformalnej barowej atmosferze Polacy i Ukraińcy z Równego – bez światła, ale razem – uczcili 104. rok odzyskania niepodległości przez Polskę.

Ewa Mańkowska,  
Ukraińsko-Polski Sojusz  
imienia Tomasza Padury w Równem  
Fot. Andrzej Kowalczyk

# Без світла, зате разом

Понад 70 осіб узяли участь у святкуванні Дня Незалежності Польщі в Рівному. З нагоди польського національного свята Українсько-польський союз імені Томаша Падурі організував інтелектуальну гру – пабну вікторину, присвячену сучасній Польщі, польській історії та культурі.



Вікторина, побудована за правилами гри «Що? Де? Коли?», полягала не тільки у використанні знань та ерудиції, а передусім логіки. Щоби знайти правильну відповідь на запитання, необхідна була комбінація інтуїції та всебічного, швидкого й еластичного мислення. Натомість запитання містили всі необхідні підказки й факти, які дозволяли би сформувати відповідь.

Підготовкою заходу зайнялася команда авторського паб-квізу «Smart Ліга», яка уклала 80 найбільш неочікуваних запитань про сьогодні, мову, історію, географію та

культуру Польщі. Гра відбулася 30 листопада в пабі «Сталева гора» в Рівному.

До неї долучилися передусім учасники ігор «Що? Де? Коли?», а також представники польських організацій. У неформальній пабній атмосфері поляки й українці з Рівного без світла, зате разом відсвяткували 104-ту річницю відновлення Польщею незалежності.

Ewa Mańkowska,  
Ukraińsko-Polski Sojusz  
imienia Tomasza Padury w Równem  
Foto: Andrzej Kowalczyk



Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021



Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Wydawca/Видавець: ГО «Волинський монітор»  
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:  
Walenty WAKOLUK/Валентин ВАКОЛЮК  
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНИСІЮК  
Wiktor JARUCZYK/Віктор ЯРУЧИК  
Anatolij OLICH/Анатолій ОЛІХ

Główny redaktor: Walenty WAKOLUK  
Korekciorki: Olga SZERZEN, Piotr KOBALIK  
Słivpraця: Ядвіга ДЕМЧУК, Уршуля ОБЕРДА  
Технічний редактор: Анатолій ОЛІХ  
Відповідальний редактор: Олександр СВІЦА  
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталія ДЕНИСІЮК

Адреса редакції:  
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7  
tel.: +38 067 709 29 49  
mail: monitorwoylinski@gmail.com  
facebook.com/MonitorWoylinski  
twitter.com/MonitorWoylinski

Свідоцтво про реєстрацію  
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.  
Тираж: 3000. Замовлення: 3570  
Друк: ПП «Волинська друкарня»  
Луцьк, пр. Болі 27.  
Друк офсетний, формат А3

**Monitor**  
Wołyński  
monitorwoylinski.com

Проект підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021».  
Проект «Польські медіа в Україні 2021–2022» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора/авторів і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП